

„Życie” wśród pracowników Huty Warszawa

Moja droga do partii

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA

1948 1978

(P) Jutro minie 30 lat od II Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej i XXVIII Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej, na których powzięto decyzję o zjednoczeniu partii robotniczych. Pojutrze minie 30 lat od rozpoczęcia Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS, na którym obradowano do 21 grudnia 1948 roku — powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Na tamten czas prowadzący do jedności, na lata walki o władzę ludową i zjednoczenie partii chcemy spojrzeć oczyma ludzi, którzy pracą, klasową świadomością i sercem jedność tę budowali w interesie całego narodu i pomyślności Polski.

Utworzenie PZPR oznaczało zespolenie całego ruchu robotniczego na jednolitych marksistowskich podstawach. Potężnym motorem procesów jednościowych była postawa samej klasy robotniczej, praktyczne współdziałanie dających ogniw obu partii. Wiosną 1948 roku przejście od jednolitego frontu jedności do jednolitego frontu jedności organizacyjnej stało się — jak powiedział prof. Andrzej Werblan na ogólnopolskiej sesji naukowej, poświęconej 60-leciu KPP i 30-leciu utworzenia PZPR — „w pełni dojrzałą koniecznością”.

„Życie Warszawy” przeprowadziło dyskusję z pracownikami Huty Warszawa, którzy wtedy, w czasie Zjednoczenia, byli młodzi. Liczyli niewiele ponad 20 lat. Rozmawiamy o ich drodze do partii, o ich drodze do zjednoczenia partii robotniczych w 1948 roku.

Oto: **TADEUSZ BĘDKOWSKI** — kierownik zmianowy w Walcowni Półwyrobów, **ZYGMUNT BIAŁOWAŚ** — brygadziści Kottowni, **ZYGMUNT GAJEWSKI** — brygadziści pieców martenowskich, **BRONISŁAW FIGLARZ** — mistrz materiałów

60-lecie KPP, 30 rocznica zjednoczenia ruchu robotniczego

Badania i analizy socjalistycznej współczesności

(P) W działalności naukowo-badawczej Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR wiele miejsca zajmują studia nad przemianami społecznymi w minionym 60-leciu.

Interesującym źródłem do głębszego poznania rzeczywistości społecznej, warunków życia i pracy ludności miast i wsi w okresie Polski międzywojennej, stanie się przygotowana przez zespół Instytutu książka. Autorzy opracowania przedstawiają trudny już dostępny publikacji z lat 1918-1939, prezentując wyniki ówczesnych prowadzonych badań socjologicznych, a dotyczące problemów zatrudnienia, warunków pracy, dochodów ludności, wykształcenia, konsumpcji, zdrowia i wypoczynku.

Halny w Tatrach. Mroźna zima na północnym wschodzie

Informacja własna

(P) W Tatrach wieje halny. W porывach osiąga szybkość 25 metrów na sekundę. Rozpoczęła się odwilż. W Zakopanem termometry wskazywały w południe plus 6 st. Halny unieruchomił kolejki na Kasprowy Wierch, a także wyciągi krzesłkowe.

Odwilż trwa również w Beskidach: na Klimczoku i na Szynieli. Termometry wskazywały plus 2 st., a w dolinach plus 7 st. Pogorszyły się warunki narciarskie. Śnieg jest mokry, miejscami zalega cienka warstwa lodozostaw.

Tymczasem w rejonach północno-wschodnich nadal panuje mroźna zima. M. in. w Suwałkach notowano nad ranem minus 10 st. Na drogach występuje lokalnie gołoledź.

Najcieplej było we wtorek w południowo-zachodnich częściach kraju. Tam również wystały mgły i zamglenia utrudniające komunikację drogową.

Z zapowiedzi synoptyków wynika, że na północnym wschodzie kraju wystąpią opady śniegu, a na pozostałym obszarze kraju opady deszczu lub marznącej mżawki. Liczne mgły i zamglenia. Temperatura w dzień od minus 5 st. na krańcu. (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Instytut, m. in. koordynuje badania dwóch problemów, niezmiernie istotnych dla określenia kierunków i prawidłowości naszego rozwoju społeczno-gospodarczego. Chodzi tu o badania teoretycznych podstaw budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego oraz problematyki związanej ze społeczno-ekonomiczną przebudową wsi i rolnictwa w Polsce.

Zespół naukowców tej placówki podejmuje tematy dotyczące np. miejsca i roli PZPR w procesie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, roli partii w systemie politycznej organizacji społeczeństwa, polityki społecznej PZPR i planowania w kierowaniu rozwojem gospodarczym, czy współzależności między wzrostem gospodarczym i postępem społecznym w Polsce w latach 1970-1980. Zaawansowane są również badania problemowy bardziej szczegółowych, jak ekonomiczne i społeczne warunki efektywności produkcyjnej przedsiębiorstw, zagadnienia pracy partyjnej w dużych zakładach przemysłowych i ich działalności społecznej, oświatowej, kulturalnej. (PAP)

Wyraźny postęp w rokowaniach. Spekulacje na temat zakończenia rozmów SALT II

Od stałego korespondenta MACIEJA SŁOTWICKIEGO

Nowy Jork, 12 grudnia

(P) Spekulacje co do rychłego zakończenia radziecko-amerykańskich negocjacji na temat SALT II, układu o ograniczeniu uzbrojenia strategicznego, trwają nadal. Powtarzają się przypuszczenia, iż około 20 grudnia dojdzie do kolejnego, końcowego już spotkania ministrów Gromyki i Vance'a w Genewie, gdzie rozstrzygnie się ostatecznie sporne jeszcze kwestie. W połowie stycznia — jak wynika z cytowanych pogłosek, Leonid Breżniew przyjechałby do Stanów Zjednoczonych dla podpisania z prezydentem Carterem układu SALT II.

wsadowych, **JÓZEF KOPEĆ** — brygadziści mechanik w oddziale W-45, **MARIAN LEWANDOWSKI** — ślusarz remontu obrabiarek, **MARIAN MANIAK** — kierownik produkcji Walcowni Średnioproduktowej, **ANTONI PRYZGODA** — mistrz wykańczalni w Wydziale Odlewnictwa.

TADEUSZ BĘDKOWSKI: Do Polskiej Partii Robotniczej wstąpiłem w roku 1946. Było to naturalnym przedłużeniem drogi, jaką przeszedłem. Pochodziłem z Czeladzi, Czerwonego Zagłębia. Ojciec mój był górnikiem. Walka klasowa, walka o sprawiedliwość społeczną, socjalizm — to pojęcia, z którymi zetknąłem się jeszcze w dzieciństwie. Gdy miałem 12 lat, wraz z kolegami wstąpiłem do czerwonego harcerstwa. Po wyzwoleniu wstąpiłem do Związku Walki Młodych. Do PPR mnie nie przyjęto: w komisji zakładowej kopalni, w której pracowałem, powiedzieli, że jestem za młody. Dopiero, gdy wyjechałem do Wałbrzycha w 1946 roku, zostałem członkiem partii.

ZYGMUNT GAJEWSKI: Ja też pochodzę z rodziny robotniczej, mój ojciec był robotnikiem w zakładach w Ostrowcu, pracował w hucie żelaznej dzisiaj imię Marcelino Nowotki. Dużo powiadzałem, pracowałem. Często były takie tygodnie, że pracowałem i zarabiałem tylko przez dwa-trzy dni. Już wtedy, jeszcze jako chłopiec, nabiłem (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 11

Stan zdrowia ludności Polski. Sesja Zgromadzenia Ogólnego PAN

(P) 12 bm. w Warszawie odbyła się 49 sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk.

Zasadniczym tematem obrad tego gremium najwyższej instancji polskich uczonych były problemy zdrowotności polskiego społeczeństwa.

W obradach uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Jarek Maciszewski, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski, przedstawiciele resortów zdrowia i opieki społecznej oraz sportu i kultury fizycznej, organizacji społecznych.

Zebrań minuta ciszy uczulił pamięć zmarłych w ostatnim okresie członków rzeczywistych PAN oraz członków zagranicznych akademii.

Referat pt. „Stan zdrowia ludności Polski” dotychczasowe wyniki i dalsze kierunki badań przedstawił sekretarz Wydziału Nauk Medycznych PAN, prof. Jan K. Kostrzewski. Jak wskazywał analizy zachorowań, urazów i przyczyn zgonów w ostatnich 10-20 latach, dzięki szeregowi środków zapobiegawczych w naszym kraju zmniejsza się liczba zachorowań i zgonów. W latach 1971-1973 nastąpił pewien spadek częstości zachorowań na nowotwory złośliwe wśród kobiet; zmniejsza się też liczba przypadków choroby psychicznej — schizofrenii.

Na stanie zdrowia Polaków — podobnie jak w przypadku wszystkich krajów zaawansowanych gospodarczo — odbijają się też choroby cywilizacyjne, a także dążąca tendencja demograficzna — starzenie się

społeczeństwa, będące m. in. skutkiem wydłużania się przeciętnej długości życia.

Syntetyczna diagnoza zdrowotności społeczeństwa wskazuje, że największymi problemami w tej dziedzinie są — według kolejności — wypadki, zatrucia i urazy, choroby układu krążenia, choroby układu oddechowego i układu trawienia. Naukowcy stwierdzają m. in., że opracowanie programu skutecznego zapobiegania zajmującym pierwsze miejsce w tym wyliczeniu wypadkom i ich skutkom wymaga współdziałania lekarzy, psychologów, socjologów, inżynierów i ekonomistów. To samo dotyczy zapobiegania rosnącemu alkoholizmowi i schorzeniom, wynikającym z warunków ekologicznych.

W dyskusji kolejno zabierali głos profesorowie: Józef Grędel — wiceminister zdrowia i opieki społecznej, Edward Rosset (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Edward Gierek przyjął ambasadora PRL w SRW

(P) W dniu 12 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął nowo mianowanego ambasadora PRL w Socjalistycznej Republice Wietnamu Jana Sliwińskiego. (PAP)

Leonid Breżniew „Nowe ziemie”

Dzisiaj publikujemy dalsze fragmenty wspomnień Leonida Breżniewa zamieszczonych w miesięczniku „Nowy Mir” str. 3

Spotkanie działaczy ruchu robotniczego w Pionkach

Informacja własna

(R) Z okazji 60 rocznicy powstania KPP i 30 rocznicy utworzenia PZPR 12 bm. odbyło się w Pionkach spotkanie egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR z 60-osobową grupą działaczy partyjnych. W spotkaniu uczestniczył sekretarz KW PZPR — Tadeusz Wesulowski. Obecni byli także przedstawiciele ZSMP i komendy hufca ZHP.

Podczas spotkania, które było okazją do wspomnień z czasów zjednoczenia ruchu robotniczego zastępował działaczem wrocławskim wysoce odznaczonym państwowo. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Edward Bartnik, Agnieszka Marchlewska, Władysław Mazur, Kazimierz Płachta, Eugeniusz Pałka, Józef Warchol, Tadeusz Wach oraz Zygmunt Zaczynski, natomiast Złoty Krzyż Zasługi wręczono Marii Janie Wójcik. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali pamiątkowe odznaki związane z rocznicami utworzenia KPP i PZPR. (bw)

Święto Malty. Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Malty, przypadającego w dniu 13 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Antona Buttigiega.

Stan zdrowia ludności Polski. Sesja Zgromadzenia Ogólnego PAN

(P) 12 bm. w Warszawie odbyła się 49 sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk.

Zasadniczym tematem obrad tego gremium najwyższej instancji polskich uczonych były problemy zdrowotności polskiego społeczeństwa.

W obradach uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Jarek Maciszewski, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski, przedstawiciele resortów zdrowia i opieki społecznej oraz sportu i kultury fizycznej, organizacji społecznych.

Zebrań minuta ciszy uczulił pamięć zmarłych w ostatnim okresie członków rzeczywistych PAN oraz członków zagranicznych akademii.

Referat pt. „Stan zdrowia ludności Polski” dotychczasowe wyniki i dalsze kierunki badań przedstawił sekretarz Wydziału Nauk Medycznych PAN, prof. Jan K. Kostrzewski. Jak wskazywał analizy zachorowań, urazów i przyczyn zgonów w ostatnich 10-20 latach, dzięki szeregowi środków zapobiegawczych w naszym kraju zmniejsza się liczba zachorowań i zgonów. W latach 1971-1973 nastąpił pewien spadek częstości zachorowań na nowotwory złośliwe wśród kobiet; zmniejsza się też liczba przypadków choroby psychicznej — schizofrenii.

Na stanie zdrowia Polaków — podobnie jak w przypadku wszystkich krajów zaawansowanych gospodarczo — odbijają się też choroby cywilizacyjne, a także dążąca tendencja demograficzna — starzenie się

społeczeństwa, będące m. in. skutkiem wydłużania się przeciętnej długości życia.

Syntetyczna diagnoza zdrowotności społeczeństwa wskazuje, że największymi problemami w tej dziedzinie są — według kolejności — wypadki, zatrucia i urazy, choroby układu krążenia, choroby układu oddechowego i układu trawienia. Naukowcy stwierdzają m. in., że opracowanie programu skutecznego zapobiegania zajmującym pierwsze miejsce w tym wyliczeniu wypadkom i ich skutkom wymaga współdziałania lekarzy, psychologów, socjologów, inżynierów i ekonomistów. To samo dotyczy zapobiegania rosnącemu alkoholizmowi i schorzeniom, wynikającym z warunków ekologicznych.

W dyskusji kolejno zabierali głos profesorowie: Józef Grędel — wiceminister zdrowia i opieki społecznej, Edward Rosset (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

W tym i junaków z radomskiej OHP, sprawuje Andrzej Przybylski.

Członkowie radomskiej OHP dali się poznać na tej budowie jako wzorowi, bardzo dobrze do zawodu przygotowani fachowcy. Podczas spotkania z przedstawicielami miejskiej i wojewódzkiej organizacji młodzieżowej 20 członkami hufca OHP wręczono zostały legitymacje ZSMP oraz wyróżnienia za osiągnięcia w pracy.

Zgodnie ze zobowiązaniem podpisanym przez kombinat budownictwa w Radomiu i junaków OHP ekipy budowlane z Radomia wykonywane będą swe zadania przy realizacji tej wielkiej inwestycji do 1983 roku, tj. do momentu zakończenia budowy Biblioteki Narodowej. (de-de)

XIII Plenum KC PZPR

(P) 13 bm. w godzinach popołudniowych rozpoczyna się w Warszawie XIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na porządku dziennym 2-dniowych obrad:

— referat „O pełne wykonanie zadań społeczno-gospodarczych w 1979 roku, o kształtowanie partyjnej i obywatelskiej odpowiedzialności w ich realizacji” — wygłosi I sekretarz KC PZPR Edward Gierek;

— dyskusja;
— przyjęcie uchwał. (PAP)

Nowy rozdział we wzajemnych stosunkach Mengistu Haile Mariam zakończył wizytę Polsko-etiopskie rozmowy plenarne * Podpisanie deklaracji o przyjaźni i współpracy

(P) 12 bm. zakończył oficjalną wizytę przyjaźni w Polsce przewodniczący Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej, przewodniczący Rady Ministrów, naczelny dowódca armii rewolucyjnej Socjalistycznej Etiopii Mengistu Haile Mariam, który przebywał w naszym kraju na zaproszenie najwyższych władz PRL.

We wtorek kontynuowane były polsko-etiopskie rozmowy plenarne. Na ich zakończenie przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i Mengistu Haile Mariam podpisali deklarację o przyjaźni i współpracy między Polską i Rzeszpospolitą Ludową i Socjalistyczną Etiopią. W obecności obu przewod-

nicych podpisane zostały również inne polsko-etiopskie dokumenty

Wizyta w WAT

W godzinach przedpołudniowych przywódcą Socjalistycznej Etiopii Mengistu Haile Mariam wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził Wojskową Akade-

mie Techniczną im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie. Uczelnia ta należy do produkujących ośrodków wojskowej myśli naukowej, kształci ona wysoko kwalifikowane kadry inżynierskie dla potrzeb Ludowego Wojska Polskiego, znana jest także z wielu nowatorskich opracowań w dziedzinie techniki, które znajdują zastosowanie w różnych dziedzinach gospodarki narodowej.

Goście zapoznali się z historią, działalnością i dorobkiem akademii. Zwiedzili oni instytut automatyzacji systemów za-



(P) Po podpisaniu dokumentów polsko-etiopskich.

Fot. CAF — Radkiewicz

„Budownictwo socjalizmu i komunizmu a rozwój świata” Międzynarodowa konferencja w Sofii

SOFIA (PAP). Korespondent PAP, Maciej Pędzich, pisze: 12 bm. w Sofii otwarto obrady międzynarodowej konferencji teoretycznej „Budownictwo socjalizmu i komunizmu a rozwój świata”. Spotkanie zostało zorganizowane przez KC BPK i kolegium redakcyjne miesięcznika „Problemy Pokoju i Socjalizmu”.

Przybyli przedstawiciele 73 partii komunistycznych i robotniczych z całego świata. Na czele delegacji polskiej stoi sekretarz KC PZPR — Ryszard Frelek, a w jej skład wchodzi kierownik wydziałów KC PZPR: Pracy Ideowo-Wychowawczej — Jerzy Muszyński i Zagranicznego — Wacław Płatkowski oraz rektor UW — prof. Zygmunt Rybiński, dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN — prof. Tadeusz M. Jaroszewski i przedstawiciel PZPR w kolegium redakcyjnym „Problemy Pokoju i Socjalizmu” — Wiesław Klimczak.

Otwarcia konferencji dokonał I sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB — Todor Ziłkow. Podkreślił on naukowy charakter spotkania, którego celem nie jest podejmowanie uchwał, lecz wszechstronne rozpatrzenie aktualnych problemów rozwoju świata. Przywódcą Bulgarii stwierdził, że budownictwo socjalizmu i komunizmu, nowy porządek społeczny jako rzeczywistość całego jutra jest wyzwaniem dla całego ludzkiego świata — to najważniejsze tematy naszego wieku.

W imieniu delegacji PZPR zabrał głos R. Frelek. Przedstawił on kilka refleksji i uwag w kwestii: rozwój i jedność wspólnot państw socjalistycznych jako realizacja zasad międzynarodowego socjalizmu. Sekretarz KC PZPR podkreślił, że międzynarodowy socjalizm jest realizacją zasad ekologicznych.

W dyskusji kolejno zabierali głos profesorowie: Józef Grędel — wiceminister zdrowia i opieki społecznej, Edward Rosset (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Tragiczny wypadek na trasie „E-7” w woj. radomskim

Informacja własna

(R) Do tragicznego w skutkach wypadku drogowego dozło 12 bm. na trasie E-7 w Góździe w województwie radomskim. We wczesnych godzinach rannych zderzył się trzy samochody: ciężarowy „Iscor”, nr rej. KIH-505B z Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, samochód „Nysa” nr rej. ELA-318B należący do PZMot. w Elblągu oraz „Zuk” nr rej. 9280-AM z Białostockiego Kombinatu Budowlanego.

W karambolu śmierć na miejscu poniósł kierowca „Nysy” — Bogdan Michalski zam. w Elblągu, natomiast kierowca „Zuki” — Franciszek Wiński z Białogostku w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala w Radomiu. Ogólnych obrażeń doznał pasażerka „Zuki”, mieszkanka Białogostku — Hanna Jaworska.

Samochody zostały doszczętnie rozbite. Przyczyny wypadku wyjaśnia milicja. (bw)

radzania, techniki lotniczej oraz elektroniki kwantowej, gdzie zaprezentowano osiągnięcia WAT, m.in. w dziedzinie wykorzystania techniki komputerowej w procesie nauczania, rozwoju i w przemyśle zastosowaniu techniki laserowej oraz w badaniach na rzecz lotnictwa.

Podczas wizyty etiopskim gościom towarzyszył wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Florian Siwicki.

W nowych dzielnicach i Zakładach im. Nowotki

Tego samego dnia Mengistu Haile Mariam obejrzał tereny nowo powstałych w Warszawie wielkich osiedli mieszkaniowych. (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Spotkanie członków orkiestry jubilatki z władzami Radomia

Informacja własna

(R) Po poniedziałkowej koncercie Radomskiej Orkiestry Symfonicznej, który był uroczonością jej 25-letniej działalności, prezydent miasta Bogdan Barszczyński przyjął 12 bm. grupę jubilatów i działaczy Towarzystwa Muzycznego.

Gospodarz miasta przekazał zasłużonym muzykom i działaczom słowa uznania za wieloletni trud w upowszechnianiu i popularyzacji kultury muzycznej. 300 koncertów, które dała radomska orkiestra dobrze służyły rozwojowi życia muzycznego w mieście i województwie.

Podczas spotkania najstarszym muzykom orkiestry wręczono zostały dyplomy i nagrody. Otrzymały je również działacze Towarzystwa Muzycznego — Kazimierz Potkański, Mieczysław Piotrowski oraz wiceprezes Towarzystwa Wacław Telus.

Z okazji jubileuszu odznaki „Zasłużony działacz kultury” otrzymali: Mieczysław Celarski, Stanisław Szczepanowski, Józef Oleksik, Wojciech Kowalski, Czesław Dereński i Mieczysław Rzeźnik. Radomska Orkiestra Symfoniczna otrzymała listy gratulacyjne od ministra kultury i sztuki, kierownika Komitetu Wojewódzkiego PZPR, wojewody oraz CRZZ.

W serdecznej atmosferze mówiono na spotkaniu o dalszych planach rozwojowych orkiestry. (n)

Dzisiaj kolumny historyczne str. 8 i 9
TVP str. 6

Każdy oszczędza energię

(P) Racjonalizacja zużycia energii jest najlepszym i najtańszym sposobem przeciwdziałania kłopotom energetycznym. Nie kosztuje nic, a efekty przynosi poważnie. Dotyczy to każdego, wielkich zakładów przemysłowych, i nas, użytkowników indywidualnych.

Nas nikt nie kontroluje, my musimy się kontrolować sami. Powinniśmy pamiętać o tym, że chociaż w domach mamy prąd, to jednak go brakule i zakłady, a może zakłady, w którym pracujemy, nie może pracować właśnie z powodu braku energii.

Problem oszczędzania energii staje się tematem dnia. Racjonalizacja zużycia jest koniecznością i jednocześnie szansą przeciwdziałania kłopotom. W takiej sytuacji liczy się każdy wat, każde działanie i inicjatywa.

W naszych mieszkaniach jest coraz więcej urządzeń elektrycznych. Posiadamy już około 7 mln odbiorników telewizyjnych. Gdybyśmy wszyscy oglądali atrakcyjny film, na zasilenie telewizorów pracowałyby elektrownie Turów. A więc w skali całego kraju są to potężne ilości. Poadałem przykład tylko telewizorów, a posiadamy także coraz więcej radiodiodów, lodówek, różnego rodzaju grzejników. Na zaspokojenie potrzeb energetycznych gospodarstw domowych pracuje kilka elektrowni. Zaspokojenie potrzeb energetycznych gospodarstw domowych (np. prasowania) poza szczyt (przypadający na godzinę od 6 do 13 i od 18 do 22) może przyczynić się do tego, że nie będzie trzeba wyciągać dostaw energii do zakładów pracy, które będą mogły pracować na pełnych obrotach.

Każdy z nas powinien dać przykład oszczędnego, racjonalnego gospodarowania energią. (J.A.W.)

Stan zdrowia ludności Polski

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 — PAN, Krystyna Bożkowska — Instytut Matki i Dziecka w Warszawie, Olech Szczęsny — Instytut Pediatry w Poznaniu, Roman Ciesielski — PAN, Wiktor Dega — PAN, Antoni Horst — PAN, Tadeusz Reubenbauer — PAN, Bogusław Bobrański — PAN, Marian Truszczyński — Instytut Weterynarii w Puławach.

Podejmowano m.in. kwestie wizerunku ludności. Zwracano uwagę na potrzeby bardziej wnikliwych badań nad przeobrażeniem rolnictwa, stosowaniem środków chemicznych i ich wpływu na jakość środków spożywczych pod kątem wymagań zdrowotnych i racjonalnego żywienia. Mówiono także o podejmowanych badaniach nad ważnymi z punktu widzenia bytowania człowieka zagadnieniami budownictwa mieszkaniowego, eliminowania elementów i materiałów mogących niekorzystnie wpływać na mikroklimat pomieszczeń mieszkalnych.

Znaczną uwagę skupiono na wskaźniku śmiertelności niemowląt, będącym cennym miernikiem poziomu pracy służby zdrowia i postępowi profilaktyki. Wskaźnik ten w naszym kraju cechuje wysoka dynamika spadku — tym niemniej postępy w tej dziedzinie są jeszcze niewystarczające. Dotykając licznych problemów społecznych wiążących się z ochroną zdrowotności społeczeństwa mówiono o walce z paleniem tytoniu i nadużywaniem alkoholu; nagłogi te mają wpływ na powstawanie wielu groźnych schorzeń. Wskazywano na negatywne skutki wzrastającej liczby rozwodów i narastającego problemu sierotki społecznej dzieci z rodzin rozbitych.

Wnioski i postulaty zgłoszone w toku dyskusji, zostaną wykorzystane przy tworzeniu programu badań medycznych na lata 1980—85. Prezes PAN i sekretarz naukowej akademii poinformowali zebranych o wynikach niedawno spotkania premiera Piotra Jaroszewicza z kierownictwem PAN. Podkreślili oni, że dotychczasowy dorobek akademii spotkał się z wysokim uznaniem, a także przekazał stwierdzenie premiera, że w dalszym ciągu wspierać się będzie inicjatywy dążące do rozwoju nauki i dobra kraju.

Wnioski i postulaty zgłoszone w toku dyskusji, zostaną wykorzystane przy tworzeniu programu badań medycznych na lata 1980—85. Prezes PAN i sekretarz naukowej akademii poinformowali zebranych o wynikach niedawno spotkania premiera Piotra Jaroszewicza z kierownictwem PAN. Podkreślili oni, że dotychczasowy dorobek akademii spotkał się z wysokim uznaniem, a także przekazał stwierdzenie premiera, że w dalszym ciągu wspierać się będzie inicjatywy dążące do rozwoju nauki i dobra kraju.

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 12 bm. marszałek Sejmu Stanisław Guzewa, przyjął ambasadora Malezji Razali Ismaila, który przybył do Warszawy w związku z rozpoczęciem misji dyplomatycznej w Polsce.

(P) 12 bm. przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador Republiki Kuby w Polsce Raul Fornell Delgado. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

W dniach 11—12 bm. w Odrobku Doskonalenia Kadry Kierowniczych KC PZPR w Jadwisinie odbyło się spotkanie aktywny partynego Związku Literatów Polskich poświęcone omówieniu aktualnych zadań pracy partyjnej w środowisku literackim.

W dyskusji nad tymi zagadnieniami uczestniczyli ministrowie i kierownicy zainteresowanych urzędów centralnych. Z uczestnikami seminarium spotkał się zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukasiewicz oraz kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Bogdan Gawronski i minister kultury i sztuki Zygmunst Najdowski. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

Problemy dotyczące działalności organów administracji państwowej stopnia podstawowego były 12 bm. tematem plenum KW PZPR w Sieradzu.

10—12 bm. odbyła się w Warszawie zorganizowana przez Służbę Związku Polaków w Polsce, doroczną naradę przewodniczących stowarzyszeń i związków filmowców krajów socjalistycznych: Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego. Obrady poświęcone były dwóm głównym tematom: zwiększeniu oddziaływania sztuki filmowej krajów socjalistycznych na rozwój światowego filmu i międzynarodową widownię filmową oraz problemowi młodych kadr kinematografii socjalistycznych.

W obradach uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Henryk Kanicki.

12 bm. zakończył się VI Krajowy Zjazd Spółdzielców. W toku obrad podkreślono szczególną rolę kobiet w ruchu spółdzielczym, wynikającą z łączenia w jednym ręku funkcji pracowniczej, działacza i organizatora życia rodzinnego.

Zjazd wybrał 21-osobowe prezydium krajowego wydziału spółdzielców. Przewodniczącą prezydium wybrano Jadwigę Łokaj.

Uczestniczki zjazdu wystosowały apel do wszystkich kobiet zrzeszonych i pracujących w organizacjach spółdzielczych wzywający do podjęcia czynu dla uczczenia 35 rocznicy powstania Polski Ludowej.

12 bm. w Warszawie zakończył się 12. biuro dwudniowe sympozjum naukowo-techniczne nt. "Radzieckie maszyny spinające". Uczestników mpmozjum zapoznano z rozwojem radzieckiego przemysłu dostarczającego urządzenia techniczne dla przetwórstwa mlecznego, mięsnego, cukrownictwa i piekarnictwa.

Ocena sezonu 1978 r. W roku przyszłym 27 nowych campingów

Informacja własna

Te pocieszające prognozy mając na bieżąco ocenę minionego sezonu turystycznego, 12 bm. na spotkaniu z udziałem przedstawicieli przedsiębiorstw turystycznych wroczone przy tej okazji nagrody najlepszym campingom, które zwyciężyły w tegorocznym konkursie „Mister Camping”.

Ponieważ drukowaliśmy listę zwycięzców campingów, podajemy teraz wielkość nagród. Na modernizację tych obiektów Główny Komitet Turystyki wyasygnował milion zł. Najlepszy — w Jeleniej Górze — otrzymał z tego 200 tys. zł, zaś personel tego obiektu dostał na nagrody 10 tys. zł.

Na zwycięzcy przedstawiono najważniejsze bolączki, występujące w eksploatacji campingów, znanajomości również z wynikami ekonomicznymi tych obiektów.

Sezon 1978 zamknął się liczbą 3254 tys. osób, co w porównaniu z ubr. dało wzrost 2,3 proc. Z campingów skorzystało 805 tys. osób — tu wzrost jest raczej minimalny: 0,3 proc. Chyba po raz pierwszy odnotowano zjawisko skurczenia się bazy: stwierdzono 33 campingi (prawie 4 tys. miejsc). Najwięcej było w I. kw. aż 24. Złożyło się na to zarówno przekształcanie campingów w ośrodki wypoczynkowe, jak i niespełnianie wymagań kategorii, do czego przyczynia się brak stałej lokalizacji (nie mają jej np. warszawskie campingi).

Przybyło natomiast 15 nowo zarejestrowanych obiektów (2630 miejsc), a plan na rok przyszły zakłada oddanie do użytku 27 campingów, co da przyrost 12 tys. miejsc.

Narodowy Spis Powszechny dobiega końca

(P) Środa, 13 grudnia — to ostatni dzień Narodowego Spisu Powszechnego 1978 r. Czynniki spisowe zostały już dokonane w 95 proc. mieszkań. Zakończono prace w 120 tys. obwodów spisowych. W pozostałych należy jeszcze dotrzeć do tych mieszkańców, których rachmistrzy — mimo wielokrotnych wizyt — nie zastali w domach.

GUS apeluje więc do wszystkich tych, u których nie przeprowadzono jeszcze czynności spisowych, o czekanie na rachmistrzy w dniu 13 grudnia. Mieszkańcy, którzy z różnych względów będą przez część dnia poza domem, proszeni są o pozostawienie w drzwiach u sąsiadów, lub w biurze spisuowym informacji o terminie powrotu. W szczególnych przypadkach można również dokonać czynności spisowych bezpośrednio w biurze spisuowym właściwym dla danego miejsca zamieszkania. (PAP)

Przewodniczący KP Luksemburga zakończył wizytę w Polsce

(P) Na zaproszenie KC PZPR przybył do Warszawy w dniach 8—12 bm. przewodniczący KP Luksemburga, deputowany, członek biura parlamentu — Rene Urbany, któremu towarzyszył członek Komitetu Wykonawczego KPL, przewodnicząca młodzieży komunistycznej — Marianne Passeri oraz członek Komitetu Centralnego KPL Theo Bastian.

W toku przyjacielskich spotkań i sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i Rene Urbany poinformowali się nawzajem o działalności PZPR i KPL oraz o rozwoju sytuacji w obu krajach, omówili aktualne problemy umacniania ideowej jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, jak też wyrażili poglądy w kwestiach związanych z walką o odprężenie i rozbrojenie w Europie i na świecie.

W spotkaniach i rozmowach uczestniczyli również członek Biura Politycznego, sekretarz KC — Edward Babuch, rektor WSNS — Władysław Zastawny, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Krzysztof Ostrowski.

M. Passeri — przewodnicząca młodzieży komunistycznej Luksemburga spotkała się z przewodniczącym Rady Głównej FSZMP — Krzysztofem Trebackiewiczem.

Delegacja KPL przebywała również w województwach toruńskim i olsztyńskim, gdzie spotkała się z kierownikami i aktywnymi wojewódzkich instancji partyjnych.

W toku wszystkich spotkań i rozmów, które przebiegały w atmosferze przyjaźni, solidarności i pełnej zgodności poglądów delegacja komunistów luksemburskich zapoznana była z dorobkiem i perspektywami dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Komunistki luksemburskiej wyraziły uznanie dla realizacji narzuczonego przez VII Zjazd PZPR programu budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego w Polsce, PZPR z zainteresowaniem i uznaniem odnosi się do konstruktywnej obrony przez KPL interesów ludzi pracy Luksemburga.

Obydwie partie stwierdziły, że w warunkach współczesnego świata istnieje ścisły związek pomiędzy walką o pokojowe ustroje społeczne a walką o życie interesy klasy robotniczej i szerokich mas ludowych, o demokrację, niezależność narodową i postęp społeczny w każdym kraju.

PZPR i KPL są przekonane, że ideaowa jedność i międzynarodowa solidarność między narodowego ruchu komunistycznego i robotniczego w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu stanowią podstawowe przesłanki zaspokojenia ogólnosięwiatowego frontu walki przeciwko imperializmowi, o pokój, postęp społeczny i socjalizm. Obydwie partie podkreśliły doniosłe znaczenie realizacji wspólnego programu walki o pokój, bezpieczeństwo i współpracę w Europie przyjętego na konferencji berlińskiej w 1975 r.

W toku omawiania aktualnych zagadnień europejskich i światowych stwierdzono, że zadawożeniem, że w ostatnich latach nastąpiły dalsze korzyści dla pokoju, demokracji i socjalizmu

Halny w Tatrach

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W centrum i plus 6 st. na południowym wschodzie. (lat.)

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami. Niewielkie opady deszczu lub mżawki. Rano zamglenia lub mgła. Temp. maks. w dzień w Warszawie plus 2 st., w Łodzi około 4 st. (PAP)

Laureatem nagrody im. Marii Skłodowskiej-Curie został prof. Marian Mikołajczyk — kierownik Zakładu Organicznych Związków Siarki w Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi. To zaszczytne wyróżnienie akademii otrzymał on za zawarte w 35 publikacjach naukowych, wydanych w przebiegu 5 lat pracy z zakresu stereochemii i przemian organicznych związków siarki.

KALENDARIUM

- Środa jest 347 dniem 1978 r. Do końca roku — 18 dni, w tym 13 dni roboczych.
- Śrocie wschodzą o godz. 7,36, a zachodzą o godz. 15,24. Środa jest krótsza od najdłuższego dnia w roku o 9 godzin, 7,37, a zachodzi o godz. 15,24.
- Czwartek jest 348 dniem 1978 r. Do końca roku — 17 dni, w tym 12 dni roboczych.
- Śrocie wschodzą o godz. 7,37, a zachodzą o godz. 15,24. Czwartek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 9 godzin i 1 minutę.
- Imieniny obchodzą Alfred i Izidor. (J.L.)

Laureatem nagrody w dziedzinie geografii został dr hab. Edward Wisłowski (Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN) za pracę nt. rozwoju geomorfologicznego doliny Wisły pomiędzy Kotliną Plocką a Kotliną Toruńską.

WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Przemysł atomowy

W dziedzinie matematyki nagrody otrzymał: dr hab. Lech Drewnowski (Instytut Matematyki Uniwersytetu w Poznaniu) za cykl prac z teorii przestrzeni liniowych topologicznych,

Laureatem nagrody w dziedzinie geografii został dr hab. Edward Wisłowski (Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN) za pracę nt. rozwoju geomorfologicznego doliny Wisły pomiędzy Kotliną Plocką a Kotliną Toruńską.

Moja droga do partii

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

sobie głowę tym, że jak skończyłem szkołę, przystąpiłem do takiej walki, która prowadziła by narodowi. Z chwilą gdy podrosłem i miałem już coś do powiedzenia, zdecydowałem się wstąpić do PPR. To były pierwsze dni marca 1945 roku.

BRONISŁAW FIGLARZ: O wyborze mojej drogi do partii zdecydowało środowisko i rodzina. Pochodzę ze wsi w województwie (wówczas) kieleckim. W czasie okupacji działałem tam partyzanci Gwardii Ludowej. Kiedy nasze tereny zostały wyzwolone 17 stycznia 1945 roku, razem z kolegami, którymi teraz oficernym WP, założyliśmy we wsi koło ZWM.

ANTONI PRZYGODA: Ja też pochodzę ze wsi, byłem synem małego rolnika z województwa łódzkiego. Mój ojciec, który jeszcze przed wojną miał kontakty z ruchem lewicowym, spotkał się z założycielem organizacji „Sierp i Młot” Julianem Wieczorkiem, z działającym na naszym terenie Zygmuntem Wojskim. Niejako automatycznie znalazł się w Gwardii Ludowej, której załóżki powstały u nas w 1943 roku. Po pewnym czasie wstąpiłem do organizacji. Byłem łącznikiem, przekazywałem meldunki, rozosiłem broszury, gazetki takiej jak „Gwardzista”, „ZWM Walczy”, nawiązywałem kontakty. Po wyzwoleniu poszedłem do gimnazjum im. Jagielli, gdzie wstąpiłem do ZWM, a we wrześniu, 21 września 1945 roku, wstąpiłem do PPR.

MARIAN MANIAK: Zaczęłam pracować zarobkowo, gdy miałam 13 lat. Razem z ojcem i wieloma robotnikami, którzy przyjechali w okolice Stalowej Woli z Sosnowca, i Częstochowa, obwołaliśmy brzegi Wisły. Idee socjalistyczne pro-

pagowali profesorem tajnego gimnazjum, do którego chodziliśmy w czasie okupacji. Po wojnie wstąpiłem do Polskiej Partii Socjalistycznej. W Stalowej Woli była komórka PPS, której trzon stanowili robotnicy, którzy tu na tych terenach byli zorganizowani już od wielu lat.

JOZEF KOPEC: Ci, co jeździłem, wiedzieli, gdzie i jak można było schować. Wiedzieli i znajdowali często w bardzo dziwnych, wydawałoby się przemyślnych schowkach, zaszyta w miankiecie, w daszku od czapki, w skarpetkach. Myślny swoich wróków nie znali, natomiast oni o nas wiedzieli dużo. Miałem ludzi, którzy im donosili o tym, kto i gdzie jedzie. Znałem był przypadki, gdy wrzód zamordowaniem kazali legitymację zjeść.

W dniu, gdy wstąpiłem do partii, przyszło do mnie dwóch panów i powiedzieli — „młody jeszcze synu, i już ci legitymację dali? Ale my cię jeszcze tak wyćwiczymy, że zjeść te legitymacje”. Byliśmy bacznie obserwowani, byliśmy często na muszce. Ale przeszliśmy wtedy szkołę hartu.

BRONISŁAW FIGLARZ: Poślizgnęłam do partii z przekonania. Nie liczyliśmy na jakieś przywileje. Nie myśleliśmy o tym. Widziałem, w jakiej sytuacji żyli nasi rodzice, sąsiadzi, jak się męczyli i cierpieli, a moim dążeniem było zmienić to, pomóc ludziom.

TADEUSZ BĘDKOWSKI: Trzeba rozumieć okres, w jakim wstępowaliśmy do partii. Warunki zupełnie odmienne aniżeli dzisiaj. Wtedy towarzysze, którzy wstępowali do partii, byli w czasie okupacji związani w taki czy inny sposób z partyzantką, z Gwardią czy Armią Ludową i było naturalne, że ich droga prowadziła do PPR. Po wyzwoleniu do partii wstępowali sia o ogólnonarodowej falę entuzjazmu, spowo-

Moja droga do partii

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

stracili legitymacje. A noszenie jej było często niebezpieczne. Bandy zatrzymywały samochody, pociągi, a gdy zaczęto sprawdzać dokumenty — znalezione te legitymacje równo się czasem natychmiastowo rozwiązały.

JOZEF KOPEC: Ci, co jeździłem, wiedzieli, gdzie i jak można było schować. Wiedzieli i znajdowali często w bardzo dziwnych, wydawałoby się przemyślnych schowkach, zaszyta w miankiecie, w daszku od czapki, w skarpetkach. Myślny swoich wróków nie znali, natomiast oni o nas wiedzieli dużo. Miałem ludzi, którzy im donosili o tym, kto i gdzie jedzie. Znałem był przypadki, gdy wrzód zamordowaniem kazali legitymację zjeść.

W dniu, gdy wstąpiłem do partii, przyszło do mnie dwóch panów i powiedzieli — „młody jeszcze synu, i już ci legitymację dali? Ale my cię jeszcze tak wyćwiczymy, że zjeść te legitymacje”. Byliśmy bacznie obserwowani, byliśmy często na muszce. Ale przeszliśmy wtedy szkołę hartu.

BRONISŁAW FIGLARZ: Poślizgnęłam do partii z przekonania. Nie liczyliśmy na jakieś przywileje. Nie myśleliśmy o tym. Widziałem, w jakiej sytuacji żyli nasi rodzice, sąsiadzi, jak się męczyli i cierpieli, a moim dążeniem było zmienić to, pomóc ludziom.

TADEUSZ BĘDKOWSKI: Trzeba rozumieć okres, w jakim wstępowaliśmy do partii. Warunki zupełnie odmienne aniżeli dzisiaj. Wtedy towarzysze, którzy wstępowali do partii, byli w czasie okupacji związani w taki czy inny sposób z partyzantką, z Gwardią czy Armią Ludową i było naturalne, że ich droga prowadziła do PPR. Po wyzwoleniu do partii wstępowali sia o ogólnonarodowej falę entuzjazmu, spowo-

W dniu 10 grudnia br. zmarł w wieku 52 lat podczas pełnienia obowiązków służbowych

ANDRZEJ GILARSKI

Wiceprezes Banku Gospodarki Żywnościowej, były wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielców Oszczędnościowo-Pożyczkowych, Członek Naczelnej Rady Spółdzielczej, długoletni działacz społeczny i państwowy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami państwowymi i społecznymi.

Część tego pamięci!

Rada, Zarząd i Pracownicy Banku Gospodarki Żywnościowej oraz Delegaci Banków Spółdzielczych na VI Krajowy Zjazd Spółdzielców

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 grudnia br. na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie (d. Cmentarz Wojskowy). Początek uroczystości pogrzebowych o godzinie 12.00 w domu Przedpożrzebowym Cmentarza Komunalnego.



Marian Lewandowski



Antoni Przygoda

dowane wyzwoleniem i przeobrażeniami społecznymi. Każdy z nas miał doświadczenia sprzed wojny, żełknie się wcześniej z ideą walki o zmianę ustroju, o zmianę stosunków własnościowych. Trochę ideologii, polityki człowiek lknął i w tym okresie kiedy powstała Polska, kiedy ogrom zadań stał przed całym narodem, wiadomo było, że siła napędowa była partia i nasza obecność w jej szeregach była oczywista.

Czas się dla nas nie liczył. Byliśmy wtedy młodzi, żaden z nas tu wspomnianych nie miał więcej niż 25 lat. Ja jeszcze w czerwonym harcerstwie uczyłem się pieśni „Naprzeciw blaskom jutrzni...”. Jest tam też takie zdanie, które oddaje nasz stan „jestemy już dorośli, gdy inni dziećmi są...”. To była dla nas ogromna satysfakcja, że jesteśmy, jak to się teraz mówi, na pierwszej linii, że jesteśmy aktywni, że nasza działalność daje namacalne efekty.

MARIAN MANIAK: Najpierw trzeba było jak najszybciej uruchomić fabryki. Nasz pierwszy cel osiągnięty po-

TADEUSZ BĘDKOWSKI: W pierwszym okresie po wyzwoleniu pracowałem przy budowie zniszczonych zakładów. Normalne zapłaty nie było. Pracowałem się za talerz zupy. Jeśli zakładała aprobizacja dobrze działała, to dawał trochę maki, czy wypiekali chleb w piekarni i dostawało się taki bochen, choć niesystematycznie. Po kilku miesiącach każdy dostał swoją zapłatę, choć bardzo niską.

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

NOWE ZIEMIE (8)

LEONID BREZNIEW

W radzieckim miesięczniku „Nowy Mir” ukazał się kolejny fragment wspomnień Leonida Breżniewa, zatytułowany „Nowe ziemie”. W maju br. na łamach „Życia Warszawy” drukowaliśmy, również za „Nowym Mirem”, fragmenty zatytułowane „Odrodzenie”. Publikacje wywołały wówczas szerokie zainteresowanie naszych Czytelników; tym niezwykłym zapisem zainteresowania się na całym świecie.

Pragniemy naszemu Czytelnikowi udostępnić również nowo opublikowaną część wspomnień Leonida Breżniewa. Dziś odcinek ósmy.

JEDNYM z poważniejszych kontrargumentów było to, czy możliwe, żeby ruszać taką armadą, w zupełnie pustą, bezludną stępy bez żadnego zaplecza. Nie, najpierw trzeba zbudować osiedla, szkoły, szpitale, drogi, zakłady naprawcze i warsztaty, elewatory, a dopiero potem wleźć tam sprząć i ludzi. Co można na to odpowiedzieć? Oczywiście, dobrze by było mieć to wszystko. Tylko że ci, którzy tak sprawa stawiali, nie rozumieli wcale tej samej niemożliwej istoty — zubożenie z nowych ziem musiało być natychmiast! Szliśmy na nowe ziemie, żeby równocześnie je zagospodarować i zabudowywać, i zbierać zboże. Obywatela radzieckiego ugruntuje socjalizm, wiele rzeczy zczyniali na pustym miejscu, żeby wyprzedzić czas. Partia otworzyła świadczyla tym, których zwykła, żeby jechali na nowe ziemie! będzie trudno, bardzo trudno, czeka was ciężka walka, a każda walka wymaga poświęceń. I setki tysięcy patriotów kraju — przyszłych pionierów nowych ziem, ruszyli świadomie, gotowe do poświęceń.

I w innych republikach odbyły się setki przeróżnych narad i zebrań, które wykazały, że komunisty, szerokie masy ludzi pracy aprobują i popierają idee partii zagospodarowania nowych ziem i długotrwałych odlogów.

Oczywiście, na miejscach, gdzie się miało rozegrać bezpośrednio bitwa o nowe ziemie, nie obyło się także bez sporów i wątpliwości. Ale wątpliwość wątpliwości nierówna. Kiedy ludzie przekonywali się, że partia przedsięwzięcia nie taki sobie nałot na nowe ziemie, ale opraco- wała i przygotowała olbrzymi program gospodarczy, wtedy bez wahania go popierali. Charakterystyczne, co mówi człowiek, wspomniany już w tych zapiskach — pierwszy sekretarz Abasarskiego Komitetu Rejonowego partii W. Makarin, który na nowych ziemiach został bohaterem pracy socjalistycznej. Tak pisał on niedawno o swych wahanjach w tamtych czasach:

„Teraz, po latach, gdy wiele rzeczy wylatywało ludziom z pamięci, można by się nawet popisywać, powiedzieć, że my wszyscy, tak lub inaczej wciągaliśmy w orbitę nowych ziem, byliśmy wtedy gotowi, jak kawalerzyści z wyciągniętymi szabłami, rzucić się

do ataku na martwą ciszę stepu i z marszu zwyciężyć. Przeczyłoby to jednak prawdę. Wcale nie skłamię, twierdząc, że w chwili, gdyśmy się dowiedzieli, jakie sprawy czekają abasarskich, mnie i moim kolegom z kierownictwa rejonu zrobiło się, oględnie mówiąc, nieswojo.

Zrozumieć nas nie jest też tak trudno. Czym jest calizna my — urodzeni w tych okolicach, wychowani i tu pracujący — wiedzieliśmy aż nadto dobrze. Trudno, bardzo trudno poddawała się chłopot. Nie przypadek przecież za przeszło 100 lat chłopci abasarscy potrafiłi zorać zaledwie 100 tysięcy hektarów nowizny, a zasiewali z tego ledwie jedną trzecią i to tylko w bardziej sprzyjających, pomyślniejszych latach. A tymczasem w ciągu dwóch lat trzeba było zorać w rejonie prawie pół miliona hektarów, przewrócić niemal cały step i zmusić go, żeby rozdził zboże, zmusić bezwzględnie! Mieliśmy nad czym łamać głowę...

Nie, wcale w to nie wątpliśmy, że kraj zapewni nam sprząć w wystarczającej ilości, bo w tym czasie miał rozwinięty przemysł, solidne zasoby gospodarcze. Ale powódzie na pytanie: kto będzie pracował na tym sprzącie? Wszak nie ma jeszcze takich maszyn, żeby same, bez udziału ludzi oraly, sjały, sprzątały zboże i na dodatek jeszcze zamieniały je w bułki. Może ktoś mi zarzuci, że trochę przesadam, ale mówię o tych czasach tak, jak było w rzeczywistości. Podejmowaliśmy wielką sprawę, niezbadaną, była w niej spora doza ryzyka”.

MA rację Wasilij Filipowicz, le racy dawny znajomy. Ryzyko było i sekretarz komitetu rejonowego mógł i musiał się zastanawiać nad tym, jak leniej wykonać zadanie postawione przez partię. Słusznie więc było i to, że w rejonie nie raz zwolynowo narady aktywu partyjnego, administracyjnego, gospodarczego, dyskutowano aż do ochrypczenia, proponowano różne wersje działania.

„Nasze wątpliwości — pisze na zakończenie W. Makarin — wkrótce jednak rozwały się do końca. Partia obracowała takie środki, których mogliśmy sobie tylko życzyć. Miała ona oparcie w bezgranicznym zaufaniu narodu, w jego wielkiej świadomości obywatelskiej i zapale. Wkrótce do naszego rejonu zaczęła napływać istna rzeka sprzetu, nadeszły tysiące listów młodych chłopców i dziewcząt z prośbą o podanie adresów kółchozów i sowchozów, które potrzebują ludzi. Na wezwanie partii zaczęły przyjeżdżać setki specjalistów, doskonałych znawców technicznych. I ruszyła „łopotykana bohaterska praca”.

tłumaczyl
WAJDEMAR
KIWILSO (APN)
(ciąg dalszy nastąpi)

Z PRASY KRAJOWEJ

Szklarnie — specjalność Poznania

Projekty i budowa wielkich szklarni — to jeszcze jedna specjalność Poznania, gdzie powołano specjalistyczne Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Obiektów Szklarniowych.

EXPRESS POZNAŃSKI poinformował, że nowe przedsiębiorstwo, jako jedyną w Polsce będzie na zlecenie zawiadywać budowa szklarni od początku do końca, przyjmując na siebie wszelkie obowiązki inwestorskie, związane z dostarczeniem projektów, gotowych urządzeń, nadzorem nad wykonawstwem i odbiorem obiektów. Budowy szklarni w jednostkach sektora uspołecznionego rozpoczynane w przyszłym roku, będą się już odbywać z zaangażowaniem PPROS.

Bohaterem znad Bzury

W Poznaniu stanie pomnik ku czci tych, którzy w 1939 ro-

ku walczyli nad Bzurą; pomnik „Armią „Poznań”. Pomnik, mający charakter symbolu, składa się z dwóch części. Jedną z nich jest figura, w której widać symbolizację stali nierdzewnej „bagnetów”. Nachylone one będą w kierunku napierających na nie bryl, symbolizujących siłę i przemoc. W tym wypadku wykorzystana się blacha miedziana — spawane, względnie nitowane, przywodzące na myśl panczerze dział i czołgów. Monument, którego autorami są artyści rzeźbiarze z Poznania: Anna Rodzińska-Iwańska i Julian Boss-Gosławski oraz inż. arch. Józef Iwański — będzie miał wysokość 10 m, a wysięgniki 15 metrów.

GAZETA ZACHODNIA pisze, że jest to inicjatywa kombatantów, członków ZBoWiD, poparta przez władze polityczne i państwowe miasta i woj. poznańskiego. Pomnik zostanie wzniesiony w 35 rocznicę powstania Polskiej Ludowej i 40 rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej. (m. r.)

Miliony — dla gospodarnych Miasta polskie w mistrzowskiej klasie

BERNA BAKOWSKA

Jak dobrze pójdzie przy okazji następnego jubileuszu niemały już kawał. Polski zostanie zaliczony do mistrzowskiej lub wicemistrzowskiej klasy. W ciągu ostatnich dziesięciu lat, w konkursie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu zdobywcami zaszczytnych tytułów w dwóch kategoriach: do 5 i do 15 tysięcy mieszkańców (i to nieraz parokrotnie w krótkich odstępach czasu) zostało 38 najgospodarniejszych miast i miasteczek. Od Drezdenka na zachodzie kraju — po Monki w województwie białostockim. Od Węgorzewa i Olecka na Suwalszczyźnie — po Limanowa, Przeworsk, Brzozów, Grybów i inne — na południu. Od Siewierza w Katowickim — po Ciechanowiec nie opodal Łomży.

BOGACI WUIKOWIE

Nielatwy to dylemat. Rozwiązanie szukano w organizacji niewielkich ekip remontowych, będących w dyspozycji naczelniaka prezydenta miasta. Rezerwy tkwią też w bliźszej, niż dotąd, współpracy z zakładami przemysłowymi — tam oczywiście, gdzie one istnieją. O tych możliwościach świadczy choćby przykład dwukrotnego Mistrza Gospodarności z roku 1971 i z roku 1977 — Przeworska czy Białostocki zdobywcy wicemistrzowskiego tytułu Łańcuta, gdzie skutecznie odwołano się do pomocy przemysłowych partnerów.

W obu tych miastach (i nie tylko w tych) powołano zespoły do życia Rady Dyrektorów — organ kolegialny, złożony z kierownictwa miejscowych fabryk, urzędów i instytucji. Na posiedzeniach, w których uczestniczy i prezes GS i dyrektor wielkiego kombinatu, i kierownik ośrodka zdrowia, szkoły, a także szefowie banków spółdzielczych łatwiej wyegzekwować jakiegokolwiek deklarację, odkryć materiałowe czy wykonawcze rezerwy, mogące służyć miastu. W Przeworsku „międzyresortowe” rozmowy doprowadziły do wspólnej budowy przedszkola dla zakładowych dzieci, rozwiązano też częściowo w ten sposób problem braku wody i ciepła dla miasta.

PUNKT ZWROTNY

Dla wielu miast zdobycie tytułu i nagrody w województwie stało się punktem zwrotnym w ich dotychczasowych dziejach: etapem, otwierającym nowe kierunki i perspektywy, do których nigdy przedtem nie osmielano się przystąpić. Ogólnopolska rywalizacja, stały doping ze strony władz i ludności, a także popularyzowanie ich wysiłków przez prasę, radio i telewizję — pomogło w osiągnięciu nowego, wyższego szczebla rozwoju.

Spotkali się niedawno ci najlensli w pięknym Łańcutcie, aby odsłonić nie tylko kulisy swoich sukcesów, ale aby podyskutować też z kolegami z innych mistrzowskich miast nad tym, co hamuje i ogranicza lokalne inicjatywy, zastanowić się nad metodami dalszej aktywizacji społeczeństwa, modelem wspólnej pracy zmierzającej do dalszego postępu. Bo ten postęp — wobec rozbudowanych powszechnie i uzasadnionych ambicji mieszkańców, wobec ich rosnących potrzeb — stał się celem podstawowym.

JAK ZDOBYĆ MILIONY?

Co mają jednak robić te miasta, którym los nie dał bogactw wujazków, gdzie brak miastotwórczych, ułatwiających szybki rozwój czynników takich, jak przemysł czy turystyka?

Ciekawe tu doświadczenia białostockich Moniek, liczących niespełna 5 tysięcy ludności. Jeszcze nie minęło ćwierć wieku od czasu, gdy brła to wieś zamieszkała przez 240 rolników żyjących w 40 chałupach, często — gęsto słomą krytych. Niedługo jest więc historia Moniek i nie znajduje się o nich zapisu w historycznych dokumentach. O Monkach zaczęło się mówić i pisać w gazetach dopiero w 1954 roku. Kiedy zostały siedzibą nowo utworzonego powiatu w województwie białostockim. W rozgrywkach z innymi konkurentami, lepiej od Moniek wyposażonymi i więcej wówczas znaczącymi — zadcę-

dowała sprawa przystanku kolejowego, wybudowanego jeszcze za czasów cara Mikołaja dla znajdującego się nie opodal koszar wojskowych.

To, jak również centralne położenie Moniek na terenie przysiółka powiatu zaważyło na tym administracyjnym awansie. Ludzie tutejsi i przybyłe postanowili jak najszybciej i jak najlepiej awans ten uzasadnić swoimi własnymi miejscami zamieszkania, próbą dorównania najgospodarniejszym. Udział w dorocznym konkursach na „Mistrza Gospodarności”, wielomilionowe nagrody przypadające zwycięzcom — pomagają marnienia te urzęcywistniać.

Łańcutkie spotkanie 14 mistrzowskich miast, zorganizowane z inicjatywy sekretariatu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — to inicjatywa ważna i pożyteczna dla wszystkich dotychczasowych i przyszłych uczestników konkursu. Zresztą takie spotkanie — na mniejszą skalę — zrodziło samo życie. Już wcześniej jechdzili swoiwnie do Brzozowa, Chodzieży, Człuchowa, Karpacza i Piechowiec, aby się uczyć od innych. Już od dłuższego czasu datuje się bliska współpraca i wymiana Przeworska z Lubaczowem i Łańcutem. Takie robocze kontakty, wymiana doświadczeń, podpatrywanie, jak przymierzają się do zdobycia milionów pozostałi konkurenci — przynosi wielkie korzyści władcom miasteczek, ich mieszkańcom. Przynosi pożytek krajowi.

Podobnie Syców, Miasto, które wyszło z wojny zrujnowane w 70 proc., potrafiło samo, bez niczyjej pomocy, usunąć ślady zniszczeń. Zrekonstruowano i rozbudowano urządzenia niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania organizmu miejskiego. Przed wojną np. kanali-

Do Redaktora „Życia” „Zamiast w łóżku, na wycieczce”

(P) W nawiązaniu do artykułu „Życia Warszawy” nr 288 z dnia 5 grudnia 1978 r. pt. „Głobotręcy z Fabryki Łożysk Tocznych w Kraśniku zamiast w łóżku — na wycieczce” uprzejmie informuje Obywatela Redaktora, że fakty wymienione w treści w/w artykułu zgodnie są z prawdą. (Przypomniłmy, że sprawa dotyczyła udzielenia zwolnień lekarskich m. in. na wycieczki zagraniczne — przyp. red.)

W związku z powyższym wobec kierownictwa i innych pracowników podległej nam fabryki zastosowane zostały następujące sankcje dyscyplinarne:

1. Dyrektor fabryki ukarany został upomnieniem.
2. Zastępca Dyrektora d/s pracowniczych odwołań został z zajmowanego stanowiska.
3. Dokonano zmian personalnych na stanowiskach:
 - kierownika działu osobowego szkolenia,
 - kierownika sekcji dyscypliny pracy, jak również wypowiedziano umowę o pracę jednemu mistrzowi i radcy prawnemu.
4. Udzielono 20 kar regulaminowych, w tym: 4 nagany, 15

upomnień, jeden osobie potrącono 50 proc. premii kwartalnej oraz 10 osobom wyczołano nieustannie wypłacone zasiłki chorobowe.

Pracownicy ci przez okres jednego roku pobierać będą zasiłki chorobowe zmniejszone o 25 proc.

Ponadto Urząd Wojewódzki w Lublinie zastosuje sankcje dyscyplinarne wobec 2 lekarzy za bezpodstawne udzielenie zwolnień lekarskich.

Poza tym dyrektor fabryki zobowiązany został do usunięcia wszystkich w/w nieprawidłowości i do wydania odpowiednich poleceń i zarządzeń, zmierzających do wznowienia dyscypliny pracy — co zostało już wykonane.

Informując o powyższym Obywatela Redaktora wyrażam przekonanie, że zastosowane sankcje dyscyplinarne oraz przedsięwzięcia administracyjne poprawią stan porządku i dyscypliny pracy w Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku.

NACZELNY DYREKTOR
mgr WITOLD WALCZEWSKI
Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjnego PREMA



Józef Kopec



Marian Maniak



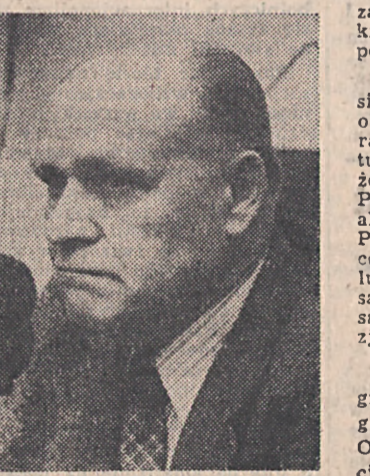
Zygmunt Gajewski



Bronisław Figlarz



Tadeusz Będkowski



Zygmunt Białowś

ZYGMUNT BIAŁOWŚ: Przy odbudowie ze zniszczeń brał udział nie tylko członkowie partii, większość wtedy pracowała nie licząc godzin. Ale od nas członków partii wymagano więcej. Jak człowiek wychodził z domu rano o piętej czy szóstej, to wracał nieraz wieczorem, albo po kilku dniach. Po pracy trzeba było pilnować zakładu, były też inne zadania związane nie tylko z produkcją, niejednokrotnie poza zakładem. Okres był gorący, autentycznie rewolucyjny, czas reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu, referendum, wyborów, a członkowie partii nie dzielili się na aktyw i pozostałych. Wszyscy byli aktywiści.

ZYGMUNT GAJEWSKI: Wódcę jeszcze do okresu tuż przed wyzwoleniem i po wyzwoleniu. U nas w Ostrowcu Niemcy pakowali się do wyjazdu. Demonstrowali maszynny. Pamiętacie może taki film „Plewa”. Ten majster Plewa istniał rzeczywiście. Film kręcono w Ostrowcu i mówił on o człowieku, który zabezpieczał zakład przed wykradzeniem i przyczynił się do schowania i potem uruchomienia wielu urządzeń.

JOZEF KOPEC: Pamiętam, tuż przed zjednoczeniem pilnować musieliśmy produkcję pierwszych ciężarówek w Starachowicach. Było kilku takich, którzy nie chcieli dopuścić do tego, żeby „Stary” dojechał na Kongres. Czuliśmy, że to było ważne, i choć sobota była trwała, a my nie wiedzieliśmy, kto psuje robotę, udało nam się. Samochody pojechały do Warszawy.

TADEUSZ BĘDKOWSKI: Mówił tu towarzyszu, że nasza działalność nie ograniczała się do pracy zawodowej i politycznej na terenie zakładów. Trzeba było przekonywać ludzi, że przemiany są stałe, że nadejść dzie czasu stabilizacji. Nie było to takie proste. Pewnego razu znajomy mojego ojca, był to już rok 1946) mówi mi: Słuchaj, po tamtej wojnie też były rady robotnicze. W osiemnastym roku też była władza ludu, no i co? Nie wiadomo jeszcze jak będzie teraz”. Trzeba było z ludźmi rozmawiać. Rzeczywiście dostarczała nam argumentów. Na zebraniach, wieczach nie można było czytać z kartki, walilo się wprost. W pierwszym okresie mówiło się o reformie rolnej, nacjonalizacji

przemysłu, o sprawiedliwości społecznej, to były argumenty przekonujące. Mieliśmy tych argumentów i kontrargumentów pełne głowy. Byliśmy młodzieńcami, więc sprawa była dla nas jasnych, może bardziej jasnych niż byśmy to dziś widzieli.

MARIAN MANIAK: Jechdzilem często z huty na wieś, na zebrania. Jechało nas dwóch — trzech. Początkowo przychodziło kilku gospodarzy. Trzeba było chodzić po domach, namawiać. Nie było problemów, o których się nie mówiło. Dyskusja często była ostrą. Sama byłem ze wsi, więc umiałem jakos trafić do ludzi. Nieraz bał się brać ziemię z reformy. Mówiłem takim, nie mając ziemi przed wojną, a teraz bezdziej ją mieć. To ci daje reformę.

JOZEF KOPEC: Dobrze się tu teraz opowiada, ale oficjalnie występować jako członek partii i powiedzieć, że jest tak i tak, nie zawsze było łatwo. Wstań na takim zebraniu większość, gdzie wiadomo, że każdemu ma użyć pod pazuchą! Trzeba było mieć odwagę... A znam takie przypadki, że mówca jeszcze nie powiedział słowa, a musiał wyjść, wyjechać

ze wsi i dobrze, że go nie rozwalili.

BRONISŁAW FIGLARZ: Pamiętam, jak organizowaliśmy kółko ZWM. Namawialiśmy chłopaków, dzwiliśmy, zbieraliśmy się często potajemnie. Taką działalność nie była w tych czasach bezpieczna. Przed referendum na zebraniu rodziny, sąsiadów, a jak już przychodziło co do czego, trzeba było do reki broń brać, obstawiać wioskę, bo nawet w centralnej Polsce bandy działały. Przed referendum wypisywaliśmy na murach 3xTAK. Skreślali. Poprawiliśmy parę razy pod rząd wapnem, farbą, smółką, czym się dało. W końcu przeciwnicy, jak nam powiedział jeden, stwierdzili, że z tymi czerwonymi krulkami rady sobie nie dadzą. I rzeczywiście. Ludzie mieli już dość walk, strzelanin, były to okolice biedne, uciążliwe okupacji, obławami. Były to rejon partyzantki lewicowej, a ludzie, biedni wyrobniczy chcieli mieć lepiej, sprawiedliwiej, zdawali sobie sprawę, że ludowa Polska zapewni im tę sprawiedliwość społeczną.

TADEUSZ BĘDKOWSKI: Pewnego razu wrzawo mnie do komitetu powiatowego. Umiećcie towarzyszu czytać — pyta mnie sekretarz: Umieć — odpowiadam. Widać — nie bardzo wierzył, bo wręczył mi ulotkę i mówi — przeczytajcie za dwa razy po cichu, a potem na głos. Zaczynała się ona tak: „Obywatelu! W dniu 17 stycznia...” itd. chodziło o głosowanie na listę Frontu Narodowego. Przeczytałem jak mogłem najlepiej, popatrzyłem na mnie spod krzaczastych brwi: — całkiem miłego — mówi. Kazał jeszcze raz, powiedział gdzie zaakcentować, gdzie głos zawiesić i w końcu mówi: w porządku. Bedziecie przed każdym seansiem filmowym czytało to z kabin operatora. Były tu dwa kina, różnica seansów pół godziny, więc co wieczór jechdzilem przez miasto od kina do kina i czytałem.

MARIAN LEWANDOWSKI: W czasie referendum do lokalnego, w którym pilnowaliśmy porządku, wchodziło kilku i stawała urnę NSZ. Stoją więc dwie urny. Paru ludzi przyszło rozejrzeć się po lokalu, widzą

zadowolenie, byli w tych ciężkich niespokojnych czasach podporą ludowej władzy.

W zakładzie pracy spotkali się razem, PPR-owcy i PPS-owcy. Razem pracowaliśmy i — razem działaliśmy. To była naturalna droga. Wiadomo było, że do jednego celu dążymy, w PPS był też odłam prawicowy, ale doli partyjne, członkowie PPR i PPS, to w przeważającej większości klasa robotnicza. Ludzie pracy, którzy myśleli tak samo i którym przyszływały te same idee. I tak doszło do zjednoczenia PPR i PPS.

ZYGMUNT GAJEWSKI: Zegnaliśmy delegatów na Kongres z pompą. Na rynku w Ostrowcu zebrano się kilkanaście tysięcy mieszkańców. Wyjeżdżali ciężarówką.

JOZEF KOPEC: Ze Starachowice delegaci jechali na Kongres pierwszymi polskimi ciężarówkami. Żegnali ich transparynty, kwiaty. Samochody umajone były zielenią.

MARIAN MANIAK: Ludzie żywili nadzieje, że ten jednolity ruch ukształtuje właściwą działalność całej partii, całej klasy robotniczej, że skończy się właśnie. Większość z nas wiedziała, że tylko partia całego narodu będzie ta partia, która zdolna jest pokierować społeczeństwem w duchu socjalizmu. A dla nas, oświeconych, zjednoczenie było podsumowaniem pierwszego, młodzieńczego okresu działalności. Było przyznaniem tego, co robiliśmy. Kiedy przyszło hasło zjednoczenia, mówmy byli do tego przygotowani, odczuwaliśmy to jako coś zupełnie naturalnego. Wspólnie razem pracowaliśmy i przecież działaliśmy — dla jednego celu.

Rozmowy prowadził
MAREK PRZYBYLIK
Grafikę na str. 1 projektował
ANDRZEJ NOWACZYK
Zdjęcia
RYSZARD PRZEDWORSKI

Deklaracja o przyjaźni i współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Socjalistyczną Etiopią

(P) Polska Rzeczpospolita Ludowa i Socjalistyczna Etiopia, — wyrażając zadowolenie z pomyślnego rozwoju stosunków przyjaźni i współpracy między oboma państwami, opartych na zasadach marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu...

Wspólny komunikat polsko-etiopski

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa, Henryka Jabłońskiego, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL...

Największa zagraniczna wystawa „KiW”

1000 mln polskich książek sprzedano w ZSRR. Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZINSKIEGO. Moskwa, 12 grudnia. (P) U progu nowego roku, najpopularniejszym i najbardziej cenionym upominkiem w Związku Radzieckim jest własna książka...

Warszawa, dnia 12 grudnia 1978 roku. W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej HENRYK JABŁOŃSKI Przewodniczący Rady Państwa...

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1. W tym kontekście strona polska potwierdziła pełne poparcie dla narodu etiopskiego w jego wysiłkach na rzecz utrzymania suwerenności, integralności terytorialnej i jedności kraju...

Rożmowy Vance'a na Bliskim Wschodzie

KAIR (PAP). Sekretarz stanu USA, Cyrus Vance przybył w poniedziałek wieczorem do Kairu do Tel Awiwu. Jak informuje agencja UPI, zaraz po przylocie spotkał się on z ministrem spraw zagranicznych Izraela, Mosze Daganem...

„Budownictwo socjalizmu i komunizmu a rozwój świata”

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1. jest jedną z fundamentalnych idei socjalizmu, integralnym elementem naszej ideologii, należy do najbardziej zasadniczych jej założeń. Z chwilą utworzenia marksistowskich partii ro-

botnicznych internacjonalizm stał się zasadą określającą wzajemne stosunki między nimi. Rozwijając teorię naukowego socjalizmu, wzbogacając ją o doniosłe treści we wszystkich dziedzinach, określając podstawowe ogólnie prawidłowości budownictwa socjalistycznego, które zachowują w pełni aktualność, Lenin dał m. in. najpełniejszą wykładnię kwestii narodowej. Wskazał on na związek wyzwolenia społecznego i narodowego, postawił po nowemu prawo narodów do samokreślenia. Rewolucja październikowa przyniosła równoczesne otwarcie etapu w realizacji prawa narodów do samostanowienia i zasad internacjonalizmu. W sposób szczególny związane są z tym losy narodu polskiego. Mówimy o internacjonalizmie na podstawie doświadczeń naszego narodu w najnowszych jego dziejach. Uzyskanie przez Polskę niepodległości przed sześćdziesięcią laty, wyzwolenie Polski i wejście jej na drogę socjalizmu przed blisko 35 laty, to jeden z najbardziej wymownych i dobitnych przykładów potwierdzających słuszność i historyczność działania wskazanego przez Lenina związku między prawem narodów do samostanowienia i proletariackim internacjonalizmem, związku między patriotyzmem i internacjonalizmem.

Mengistu Haile Mariam zakończył wizytę

W Sali Pompejańskiej Belwederu H. Jabłoński i Mengistu Haile Mariam złożyli podpis pod deklaracją o przyjaźni i współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Socjalistyczną Etiopią. H. Jabłoński wyraził głębokie zadowolenie z przebiegu spotkań, podkreślając iż ich treść nacechowana była braterską szczerością. Podpisany przed chwilą donosił dokumencie stanowi wyraz naszej przyjaźni, określał rolę obydwu krajów w rozwiązywaniu wzajemnych problemów współczesności. Jego realizacja będzie służyć dalszemu rozwojowi polsko-etiopskiej współpracy i umacnianiu naszego wspólnego wkładu w utrwalanie sił postępu i socjalizmu na całym świecie. Mówca życzył narodowi nowożytnej Etiopii pomyślności w realizacji programu wytyczonego przez rewolucję. Mengistu Haile Mariam raz jeszcze serdecznie podziękował za gorące przyjęcie i zgotowanie jego wizyty w Warszawie. Wyraził wdzięczność i szacunek dla polskiego przyjaźni i współpracy z Etiopią. Wskazał na wieloletnią historię przyjaźni i współpracy między dwoma narodami. Mówca dał wyraz przekonaniu, iż otwarty został nowy rozdział w stosunkach między oboma krajami. Gość etiopski przekazał najlepsze życzenia narodowi polskiemu i jego przywódcy Edwardowi Gierkowskiemu. Następnie podpisane zostały inne dokumenty polsko-etiopskie. Mieczysław Jagielski i Gesesse Wolde Kidan podpisali protokół z rozmów dotyczących rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, a Emil Wojtaszek i Feleke Gedle Giorgis — porozumienie o współpracy kulturalnej. (PAP)

Spekulacje na temat zakończenia rozmów SALT II

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1. to jeszcze raz prezydent Carter na zjeździe demokratów w Memphis oraz minister Vance w czasie wizyty w Europie Zachodniej. Oba politycy kładli szczególny nacisk na to, że układ o ograniczeniu zbrojeń strategicznych, opierał się będzie na zasadzie równości sił wojskowych i przyniesie jednakowe korzyści obu supermocarstwom, a szerzej biorąc, całemu Wschodowi i Zachodowi. Podkreślanie tej racjonalnej, fundamentalnej zdawałoby się przesłanki, jest ogromnie ważne, gdyż amerykańska prawica wciąż wolała interesów USA i oddaniem w ręce radzieckie przywództwa nuklearnego na świecie. Tezę tę lansuje przede wszystkim prezydent Carter i demokrat Henry Jackson. Oni też stali na czele tej części Senatu, która sprzeciwiała się będzie ratyfikacji SALT II. Na czele zwolenników nowego układu w trudnej batalii ratyfikacyjnej (wiadomo że za udziałem musi się wypowiedzieć 2/3 członków Izby Wyższej, aby nabrał on mocy obowiązującej) w odnowionym po ostatnich wyborach Senacie, stanął John Culver, demokrat ze stanu Iowa, który obecnie przypuszcza, że prezydentowość będzie walczył w Izbie i liczył na sukces komisji do spraw sił zbrojnych. Senator John Culver od dawna jest zdecydowanym zwolennikiem układu SALT II, jako jego ujemnym, leczącym go narodem interesie USA.

Stan zdrowia radzieckich kosmonautów Wypowiedź prof. Olega Gazienko

MOSKWA (PAP). Jak stwierdził dyrektor Instytutu Problematyki Medyczno-Biologicznych, prof. Oleg Gazienko, w sensie fizjologicznym kosmonauci Władimir Kowalok i Aleksander Iwanowicz są w takim samym stopniu zdrowi, w jakim byli zdrowi przed startem. Profesor dodał jednak, iż nie odczuwa żadnych zmian funkcjonalnych. Kosmonauci utrzymali część mas mięśniowej, którą jednak zdołali już odzyskać. Powrócili też na Ziemię z erytrocytami (czerwonymi ciałkami krwi) powstałymi w kosmosie, ponieważ przeciętnie cykl biologiczny erytrocytów trwa 120 dni. Prof. Oleg Gazienko poinformował, że stwierdzono pewne zmiany w erytrocytach kosmicznych. Mają one mianowicie skłonność do zmniejszenia swoich wymiarów, aczkolwiek główną swoją funkcję — dostarczanie

Ploną zbiorniki ropy Akcja sabotażowa partyzantów Zimbabw w Rodezji

LONDYN (PAP). Nowe doniesienia z Salisbury potwierdzają przypuszczenia, iż po raz największy w Rodezji skład paliw płynnych został spowodowany przez bojowników Frontu Patriotycznego Zimbabw. Ekspert wojskowy, prowadzący dochodzenie w tej sprawie, skłania się ku wersji, iż jeden z zbiorników został trafiony rakietą wystrzeloną spoza „pasa bezpieczeństwa”, który otacza cały ten obiekt mający ważne znaczenie gospodarcze i strategiczne dla reżimu rodezyjskiego. Zniszczenie wielkiego składu paliw w Salisbury jest uważane za największą i najdotkliwszą dla reżimu Smitha akcję sabotażową, przeprowadzoną przez partyzantów Zimbabw. (P)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

MILITARIA

KAROL SZYNDZIELORZ

Mróz w Brukseli

(P) Grudniowe obrady Komitetu Planowania Obronnego NATO można by już zaliczyć do zimowego rytuału na naszym kontynencie. Zbierają się bowiem na dwa dni ministrowie obrony państw NATO, występują sprawozdań generałskich, po czym ogłaszają komunikat końcowy, w którym nieodmiennie rysuje się coraz większe niebezpieczeństwo ze Wschodu. Również i w tym roku odbyło się wszystko zgodnie ze zwyczajem. Jedyną poważną nowością było potwierdzenie przez ministrów woli wprowadzenia do uzbrojenia NATO latającego systemu wczesnego ostrzegania i dowodzenia (AWACS). Samolotów będzie za cztery lata 18, a łączny koszt zakupu AWACS wyniesie niespełna 2 miliardy dolarów. Oprócz tego Wielka Brytania dostarczy 11 samolotów zwiadowczych typu „Nimrod”. Nie wiadomo jeszcze, w jaki sposób „Boeingi” systemu AWACS i „Nimrody” będą ze sobą współdziałały. Sprawą centralną podczas dyskusji militarnych NATO były oczywiście pieniądze. AWACS to jedynie szczyt w wielkich planach Paktu Atlantyckiego.

by wynosił 100 kiloton, natomiast głowicy raketowej — 20 kiloton. Godzi się może przypominąć, że Hiroshima została zniszczona przy użyciu 14 kiloton w jednej bombie. NATO dysponuje w Europie w czasach pokoju 86 odpowiednikami dywizji. SACEUR ma 3100 samolotów o przeznaczeniu taktycznym rozlokowanych na 200 lotniskach NATO. Oczekiwano więc z zainteresowaniem na reakcję ministrów obrony NATO na niedawną propozycję krajów socjalistycznych przedstawioną w czasie rokowań wiedeńskich w sprawie zamrożenia stanu liczebnego wojsk obu sojuszników w Europie Środkowej. Ministrowie wspierając słownie znaczenie rozmów w Wiedniu odrzucili jednak myśl o zamrożeniu liczebności sił zbrojnych. Zamiast tego proponują ministrowie przyspieszenie wysiłku zbrojeni, zgodnie z uchwałami waszyngtońskiej sesji NATO.

Harold Brown, sekretarz obrony USA, musiał jednak wyjaśnić ministrom i prasie, że



(P) Harold Brown — minister obrony USA

zaniem jego rządu sesja waszyngtońska nie została spisana na straty. Przed siedmioma miesiącami postanowiono na niej, że efektywne nakłady zbrojenie państw NATO mają rosnąć o 3 proc. rocznie, po odliczeniu inflacji. Wobec podjętego przez prezydenta Cartera programu walki z inflacją zastanawiano się w Waszyngtonie głośno nad tym — czy USA będą mogły wykonać zobowiązania tej wielkości? Tym bardziej że inflacja sięga w USA w tym roku 10 proc. Zaplekoło to partnerów europejskich USA, którzy słusznie podejrzewają, że Carterowi chodzi o bardziej równomierne rozłożenie ciężarów w NATO. Harold Brown obiecywał, że USA z podjętych zobowiązań się nie wycofają, choć ostateczna wersja budżetu Pentagonu nie jest jeszcze gotowa.

Portugalia — szósty producent wina na świecie

(P) (Inf. wł.) Portugalia jest jednym z najbardziej znanych producentów win. Ilość gatunków jakie wytwarza się w tym kraju jest ogromna i bardzo różnorodna. Sprzyja temu różnorodny klimat i 1800 km atlantyckiego wybrzeża.

Jeszcze niedawno Portugalia wytwarzała 15 mln hektolitrow win rocznie, z tego 3/4 to były wina czerwone. Była na 5 miejscu światowych list producentów tego napitku. Obecnie produkcja trochę spadła i waha się między 8—9 milionami hektolitrow, co daje Portugalii szóste miejsce w produkcji wina na naszym globie.

Znaczne różnice klimatyczne, różnorodność gleb, wielka ilość gatunków winorośli, różne sposoby ich pielęgnacji, metody fermentacji win i ich powolują, iż w Portugalii każdy z obszarów ma własne, niepowtarzalne gatunki wina. Wiele z tych obszarów jest objętych ochroną prawną, co jest jedynym sposobem na kontrolę Państwowego Instytutu Wina, gwarantującego odpowiednią jakość produktu. Najstarszym takim regionem jest region Douro, gdzie wytwarza się pyszne wina o nazwie Porto. Oprócz tego ochrona prawną są objęte takie regiony, jak np. Dao, Verdes, Madera i inne. W najbliższym czasie przewiduje się wprowadzenie prawnej kontroli jakości win w innych regionach — Ribatejo, Torres, Battrada i Lamego. (zk)

Rehabilitacja byłego ministra obrony ChRL

PEKIN (PAP). Za organem wojskowym „Ciefangcun Pao” pozostała prasa pekińska zamieściła skrót artykułu pośrednio przywracającego część byłemu ministrowi obrony ChRL, marszałkowi Peng Te-huajowi, który w 1959 r. został usunięty ze stanowiska za to, że skrytykował politykę „wielkiego skoku” wprowadzoną w życie przez Mao Tse-tunga.

Obecnie, kiedy pośrednio zrehabilitowano Peng Te-huajowi wielu Chińczyków zadaje pytanie: jeżeli miał on rację krytykując „wielki skok” i komuny ludowe, to jak należy oceniać punkt widzenia Mao Tse-tunga. (P)

Parlament Europejski

Spory wokół wyborów

ZDZISLAW KAMIŃSKI

(P) „Francja nie jest małym Czerwonym Kapturkiem, a przyszły Parlament Europejski nie jest wielkim, złym wilkiem” — oświadczył w jednym ze swoich niedawnych wywiadów francuski premier Raymond Barre. „Moje argumenty przeciwko wyborom do tego Parlamentu, to nie bajka dla dzieci” — zareplikował były premier Francji z czasów de Gaulle’a — Michel Debre...

Co spowodowało ten nagły nawrót francuskich polityków do porównań z okresu dzieciństwa? Otóż chodzi o zapowiedziane na 10 czerwca przyszłego roku wybory powszechne na obszarze EWG, do tzw. Parlamentu Europejskiego. Tak go ochrzczono, tak zostało, aczkolwiek w skład Wspólnego Rynku wchodzi tylko dziewięć krajów na 19, które znajdują się w zachodniej części naszego kontynentu.

W każdym z krajów EWG zapowiedziano wybory wywołujące inne reakcje. W Wielkiej Brytanii już obecnie podaje się w wątpliwość możliwość przeprowadzenia elekcji w przewidzianym terminie. Wiąże się to przede wszystkim z przesunięciem daty wyborów do krajowego parlamentu na przyszły rok. Oprócz tego w 1979 roku Brytyjczycy będą się wypowiedzieli w referendum na temat autonomii dla Szkocji i Wali oraz w wyborach do władz lokalnych. Czwarte wybory byłyby, zdaniem kierownictwa Partii Pracy, trudne dla strażnika dla obywateli. Ale nie tylko o to chodzi. Rząd premiera Callaghana jest niezadowolony z całokształtu sytuacji gospodarczej EWG, a przede wszystkim z polityki rolnej i finansowej tego ugrupowania. Przy utrzymującej się opozycji w społeczeństwie brytyjskim wobec Wspólnego Rynku, który przelężny mieszkaniec Zjednoczonego Królestwa kojarzy z niezrozumiałymi przepisami i rosnącymi cenami żywności oraz jawnej opozycji części członków Partii Pracy wobec dalszej integracji z EWG, nie wydaje się, aby przed zapowiedzianymi wyborami do Parlamentu Europejskiego roztańczyła się jasna perspektywa.

Także w Danii nie wywołują one entuzjazmu. Wręcz przeciwnie, Duńska Partia Socjalistyczna zażądała nawet przeprowadzenia nowego referendum w sprawie członkostwa kraju w EWG. Usadniono to tym, iż 5-letnie niekorzystne doświadczenia Danii we Wspólnocie wpłynęły na zmianę postaw społeczeństwa, które kilka lat temu, tylko niewielką większością głosów, opowiedziało się za przystąpieniem do Wspólnego Rynku.

Aby przeciwdziałać tym niechętnym nastrojom wobec EWG, jej władze postanowiły przeprowadzić ogromną kampanię propagandową poprzedzającą elekcje. 25 października odbyło się w Luksemburgu spotkanie przedstawicieli agencji reklamowych, których zadaniem będzie przekonanie obywateli EWG, że powinni głosować. W społeczeństwach zachodnioeuropejskich „dziwiactwo” istnieje jednak mała świadomość zasad działania nie tylko parlamentu, ale EWG jako takiej. Np. we Francji na podstawie przeprowadzonych sondaży okazało się, że tylko 48 proc. Francuzów wie co to jest EWG, a o parlamencie w

ogóle mało kto słyszał. Trzeba więc będzie najpierw powiedzieć milionom co to jest, a potem, aby głosowali na kandydatów do tego ciała politycznego, mającego obecnie tylko kompetencje doradcze w niektórych sprawach dotyczących EWG.

Ta sprawa w kontekście zbliżających się wyborów wywołuje wielkie namietności w niektórych krajach EWG, a szczególnie we Francji. Wszystkie francuskie partie polityczne traktują zbliżającą się elekcję bardzo poważnie i solidnie się do niej przygotowują, starając się zdobyć dla siebie jak najwięcej miejsc z 81, jakie otrzymała ich ojczyzna w przyszłym parlamencie.

Zacznijmy może od tzw. większości rządowej, sprawującej władzę nad Sekwana. Dwie największe partie polityczne wchodzące w jej skład, to gaullistki (Zgromadzenie na rzecz Republiki — RPR) i Unia na rzecz Demokracji Francuskiej (UDF) prezydenta Valerego Giscarda d'Estaing. Ich stosunek do wyborów i przyszłych kompetencji Parlamentu Europejskiego jest diametralnie różny.

Zresztą także w łonie samych gaullistów nie ma jednolitości. Ortodoksyjne skrzydło tego ruchu, któremu przewodzą byłym premier w rządzie de Gaulle'a — Michel Debre, sprzeciwia się temu, aby przyszły parlament miał jakiegokolwiek suwerenne prawa w stosunku do rządów państw członkowskich, a przede wszystkim rządu francuskiego. Debre od wielu lat zwalcza wszelkie próby „regulacji” z suwerenności narodowej, jaka jego zdaniem byłoby stworzenie jakiegokolwiek formy federacji krajów EWG. Współpraca państw zachodnioeuropejskich — twierdzi — jest tylko możliwa wówczas, jeśli będzie odbywać się w ramach konfederacji, a więc przy zachowaniu pełni suwerennych praw narodowych. Dłatego tak gwałtownie przeciwdziałają tezie, lansowanej przez zwolenników stopniowej integracji politycznej Wspólnego Rynku, aby przyszły parlament miał szerokie kompetencje. Debre żąda formalnych gwarancji, że do wyborów nie zostanie uszczuplona suwerenność Francji na rzecz parlamentu.

W łonie gaullistów jest też przeciwnie skrzydło, wyrażone przez proeuropejskie, kierowane przez Jacquesa Chaban-Delmasa. Z kolei partia prezydenta Valerego Giscarda d'Estaing — UDF, przywiązując dużą wagę do wyborów. Będąc partią o wyraźnie proeuropejskim charakterze, liczy na to, że jej kandydaci uzyskają w wyborach największą liczbę głosów. Równocześnie czerwona elekcja jest dla Unii na rzecz Demokracji Francuskiej okazją do uzyskania przewagi nad gaullistami, co

byłoby dobrym wstępem do kampanii przed wyborami prezydenckimi w 1981 roku. Temu proeuropeizmowi UDF dał wyraz premier Barre w wywiadzie, z którego pochodzi cytowany na wstępie fragment o Czerwonym Kapturku. Wywiad zamieściła Lyonska gazeta „Progres de Lyon” i jest on uważany za początek kampanii przedwyborczej UDF. W wypowiedzi tej Barre odpowiedział na zarzuty Debre, oświadczył, że obawy o to, że pewnego dnia Parlament Europejski może się okazać niebezpieczny dla suwerenności Francji, są bezpodstawne.

Tak mniej więcej przedstawiają się podziały na tle stosunku do wyborów do Parlamentu Europejskiego w łonie francuskiej „większości”. Natomiast na lewicy, obie wielkie partie polityczne: socjalistyczna i komunistyczna postanowiły wystawić oddzielne listy. Z tym, że o ile Francuska Partia Komunistyczna jest jednoznacznie nieprzychylna nastawiona do wyborów, to w łonie socjalistów rysuje się wyraźna sprzeczność między

kierownictwem partii z Francoisem Mitterrandem na czele, która jest przychylna wyborom, a lewym jej skrzydłem tzw. CERES. Spór dotyczy zresztą nie tylko wyborów, ale w ogóle stosunku socjalistów do problemów Wspólnego Rynku, takich jak: sprawy walutowe, bezrobocie itd.

W innych krajach EWG obserwuje się także duże zainteresowanie zbliżającą się elekcją. W RFN i Włoszech wszystkie wielkie partie polityczne są nastawione przychylnie do przewidywanych wyborów. W RFN np. na czele listy wyborczej jest Willy Brandt. W pozostałych krajach EWG dominują na razie problemy lokalne.

Choć polemika wokół wyborów przybiera coraz ostrzejsze formy, nie należy przeceniać znaczenia tej elekcji dla przyszłości Wspólnego Rynku. Jest to raczej próba załatwienia w kampanii przedwyborczej wielu problemów wewnętrznych poszczególnych kra-

U budowniczych cukrowni w Kable

W przyszłym roku posypie się cukier

Od stałego korespondenta WŁADYSŁAWA SWIDRAKA

Budapeszt, w grudniu

(P) Okolice uroczego udróżkowskiego miasteczka Hajduszoboszo, odwiedzanego od lat przez polskich górników ze Śląska, którzy przyjeżdżają tu leczyć się w miejscowych sanatoriach, jako żywo przypominają swym krajobrazem również Mazowsza. Tylko ogromne lany kukurydzy i srebrne kule oryginalnie skonstruowanych wież ciśnieniowych dostarczających wodę do ludzkich osiedli przypominają nam, że jest to krajozraz węgierski.

Kraj słynny Puszy Hortobagy, równinny, sielski. Ale zmienia się już na bardziej cywilizowany i nowoczesny. To znowu widać widać i to znowu kilometry przed Hajduszoboszo wielka zielona tablica przy przelotowej szosie z Budapesztu na Debreczyn, po węgiersku i po polsku wskazuje przedzwanym miejscem budowy wielkiej nowoczesnej cukrowni wznowzonej przez polskich specjalistów. Jeszcze nie tak dawno dla przyjeżdżających z Polski budowniczych był to ważny znak informacyjny gdzie znajdują się budowa. Wykopy i mocowane pospiesznie instalacje pod przyszły zakład przemysłowy nie tworzyły widoczności w panoramie okolicy.

Dziś już z daleka widać kilkusmetrowe kominy fabryki i olbrzymie silosy cukrowe — nieznajdowane znaki, że cukrownia wkroczyła w nowy etap budowy. W realiach znajduje pełne potwierdzenie tego spostrzeżenia. Inż. Józef Tomczak, przedstawiciel „Budimex-Cekopu” — Centrali Handlu Zagranicznego pod której zarządem realizuje się kontrakt budowy cukrowni w Kable, i inż. Wojciech Walas z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, przynoszą mi gumowe, robocze buty i ruszamy na budowę. Ślizga się pod nogami węgier-

ski czarnoziem, zmieszany z wodą i żwirami. Nasz budowniczo wie nie mają w tym roku łatwego zadania. Jak wszędzie, tak i tu pogoda nie jest zbyt łaskawa.

Ale to co czuje się pod nogami nie było największym utrudnieniem. Gorsze były podziemne kurzawki, grząski grunt utrudniający postawienie fundamentu. Z tym jednak nasi budowniczy uporali się dzięki własnym oryginalnym rozwiązaniom. Teraz roboty głównie na powierzchni, a więc montaż, wyposażenie wzniesionych obiektów zajmujących 75 ha. Stoją już magazyny, kostkownia cukru, oddział odwadniania buraków, piece wapienne, wyciwnia pasz, magazyn wysoków i główny budynek cukrowni. Zainstalowano w nich 10 tys. ton stalowych konstrukcji i tysiące ton urządzeń technologicznych.

Cukrownia w Kable to jeden z największych naszych kontraktów powojennej polskiej współpracy z węgierskim partnerem, któremu budujemy najnowocześniejszy tego typu zakład. Wszystkie procesy produkcyjne będą tu automatyzowane i zmechanizowane w najwyższym stopniu. Równocześnie spełnione będą wszelkie wymagania ochrony środowiska naturalnego. Zamknięty obieg wody przemysłowej, oczyszczalnie ścieków, instalacje przeciwdziałające zapyleniu, ochronne pasy zieleni są gwarancją, że polnicy, a zarazem turystyczny rejon nie będzie skażony.

Cukrownia w Kable to także jeden z najważniejszych obiektów gospodarczych. Przerabiać będzie na dobę 6 tys. ton buraków cukrowych, a produkować rocznie 90 tys. t cukru czyli 20 proc. całej dotychczasowej produkcji tutejszego przemysłu cukrowniczego. Już we wrześniu przyszłego roku posypie się pierwszy cukier w zbudowanej przez Polaków cukrowni.

Wielkość chadecji domaga się bezwzględnej przystąpienia Włoch do europejskiego systemu walutowego, podczas gdy partie lewicy, a także inne partie większości rządowej, stoją na stanowisku, iż w pierwszym rzędzie należy się kierować interesami gospodarki kraju. Włochy — podkreślają te koła — muszą rozwiązać problem przystąpienia do europejskiego systemu walutowego w perspektywie swej gospodarki, a nie demagogicznej perspektywy „europejskiej lub jej braku”.

Premier Andreotti przystąpił do serii konsultacji z przywódcami włoskich partii politycznych. Według tutejszych prognoz Andreotti, po zakończeniu tej serii konsultacji spotka się z gremium chadecji, by ogłosić w parlamencie decyzję w sprawie stanowiska Włoch wobec europejskiego systemu walutowego. Zdaniem większości tutejszych komentatorów, europejski wąż walutowy stał się jedynie dla części chadecji pretekstem do manewru przeciwko rządowi większości parlamentarnej, nie pierwszego zresztą, lecz manewru o tyle niebezpiecznego, że dotyczącego żywotnych dla Włoch spraw gospodarczych.

ALEKSANDRA KEDAJ

Nowy Jork

Kłopoty benzynowe Amerykanów

(P) Kłopoty benzynowe Amerykanów pogłębiają się. To, co w pierwszej chwili wyglądało na chwilowe zakłócenie rynkowe — może przerodzić się w trwałe zjawisko. Niedawno firma Shell, największy dostawca benzyny na tutejszy rynek ogłosił, że wprowadza „racjonowanie” tego paliwa wobec swoich stacji, tzn. że zaopatrzenie będzie pokryte na poziomie 75 proc. dostaw ubiegłorocznych. Kilka innych firm, choć dość mgliście, zaczęło przebiekować o podobnych krokach, oświadczać jednak równocześnie, że nie ma powodu do paniki. Dodajmy, że w tak zmotoryzowanym społeczeństwie, gdzie jeden samochód przypada na dwóch mieszkańców, benzyna jest potrzebna prawie jak powietrze czy woda.

Amerykanie odgrają się, że każdy mieć będzie kanister z pasowy z paliwem w garażu. 10 galonów co najmniej, 40 litrów. Jako antyinflacyjną rezerwę? Zart na stronie!

MACIEJ SŁOTWIŃSKI

Rzym

Ogłosy szczytu EWG

Decyzja nieprzystąpienia, przynajmniej chwilowo, Włoch do europejskiego systemu walutowego, podjęta — jak pisała komunistyczna „Unita” w interesie kraju, nie wywołała w Rzymie szczególnego zaskoczenia. Spowodowała ona

Praga

Dobra marka polskich chłodzi

Budowa chłodzi staje się obok wielu innych specjalistycznych obiektów również polską specjalnością eksportową w Cze-

Konsekwentne działanie

(P) Szwajcaria od lat jest krajem, w którym odbywają się wszelkiego rodzaju międzynarodowe konferencje. Zaczynają one miejsce w Genewie, ale od niedawna także i inne miasto — Montreux, znalazło się na liście miejsc, gdzie odbywają się ważne międzynarodowe spotkania. W poniedziałek zakończyło się tam spotkanie ekspertów z krajów — sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE, poświęconego pokojowemu rozstrzygnięciu sporów.

Jest to bardzo ważny problem dla Europy — kontynentu, na którym rozpoczęły się dwie wojny światowe. Kontynentu, który jest nadal najbardziej nieuralnicznym miejscem z punktu widzenia międzynarodowego układu sił.

Na spotkaniu w Montreux zabierało głos wielu mówców z różnych państw, w tym z Polski. Polska delegacja wraz z pozostałymi partnerami wspólnoty socjalistycznej, zgłosiła bardzo interesujący projekt dokumentu na temat pokojowego załatwienia sporów. Głosi on m. in., że zasada pokojowego załatwienia sporów, nakłada na państwa obowiązki rozwiązywania wszystkich kwestii spornych w taki sposób, aby nie zostały zagrożone międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo.

Są to naczelnne zasady polityki zagranicznej krajów socjalistycznych. Przecież to z ich inicjatywy doszło do zwolnienia Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Bez podpisania jej Aktu Końcowego, który zapoczątkował proces odprężenia i współpracy w Europie, nie doszłoby zapewne do spotkania w Montreux. Wspomniana propozycja krajów socjalistycznych jest więc kolejnym krokiem w kierunku pogłębienia istniejącego procesu pokojowego współistnienia w Europie.

ZDZISLAW KAMIŃSKI

Misja ratunkowa

(P) Cierpliwość nie może mieć określonej daty — zapewnia filozoficznie premier Izraela, Begin nawiązując do upływającego wkrótce terminu podpisania egipsko-izraelskiego traktatu pokojowego. Postawę tę jednak nie wydaje się podzielać administracja Cartera, dla której data 17 grudnia była ostatecznym terminem podpisania tego dokumentu, wyznaczonym jednoznacznie w układach z Camp David.

Szczerze mówiąc, w Waszyngtonie mało kto dziś wierzy w realność dotrzymania tego terminu. Impas w rokowańach egipsko-izraelskich utrzymuje się nadal i nie nie zapowiada cudownego jego rozwiązania do nadchodzącej niedzieli. W tej sytuacji bliskowschodnia misja dyplomatyczna amerykańskiego sekretarza stanu, Vance'a ma na celu nie tyle doprowadzenie do szybkiego podpisania traktatu, co w ogóle ratowanie negocjacji przed całkowitym fiaskiem. Vance nie wykluczył nawet podjęcia wahadłowej dyplomacji pomiędzy obydwoma stronami.

Prezydent Carter z kolei zagroził „daleko idącymi konsekwencjami”, o ile Egipcj i Izrael nie dotrzymają zobowiązań podjętych na szczycie w Camp David. Wystąpienie to, wyrażające już nie tylko zaniepokojenie, ale i wyraźne rozdrażnienie strony amerykańskiej coraz to nowymi przeszkodami, stawianymi głównie przez Izrael, nie zostało zbyt poważnie potraktowane w Kairze i Tel Awiwie. Obie strony obarczają się wzajemnie winą za opóźnienie w podpisaniu traktatu i próbują na swój sposób interpretować klauzule gotowego już — jak sądzono — traktatu pokojowego.

Ostatnio zaczęły się też pojawiać spekulacje, iż narastające nieporozumienia rozwiązać może jedynie nowy „szczyt” z udziałem Cartera, Begin i Sadata, podczas którego prenegocjonowano by od nowa cały traktat pokojowy. Wątpliwe czy spotkanie takie administracja amerykańska mogłaby zaliczyć na konto swoich sukcesów. Tym bardziej iż rzeczywistość dawno już osłabiła wymowę tak ongi rozreklamowanego pierwszego szczytu w Camp David.

LESZEK KOŁODZIEJCZYK

FRANCISZEK NIETZ

TYP TYP TYP TYP TYP TYP TYP TYP

Ktoś z Państwa już odgadł „X-a”?

Rozmowa z NINĄ TEREŃTIEW, z Redakcji Publicystyki Kulturalnej

„Czy szanowni Państwo nie uważają, że audycja „Niejaki XYZ” winna być przeniesiona na prywatne domowe zebra-

— Pytając go, także o sprawy osobiste, muszę pokonać w sobie pewne bariery ośmieszenia. Spotykamy się dla potrzeb programu kilkakrotnie. Z tych rozmów powstaje końcowy tekst, zawsze autoryzowany, który przedsztwiam w pierwszej części „XYZ”.

— Akorzy, gwiazdy miewają obawy, że pokazując się „prywatnie” nie spełnią oczekiwań widzów. Byłem przesłany, rubasnym bohaterem ekranowym, a tu mam pokazać się jako starszy pan z poczuciem humoru nie dorównującym Zagłobie?

— Nie. W dzisiejszej dobie ciągłych przewrótów w kulturze i sztuce niezwykle trudno jest sprzeczyć swoje upodobania. W tej sytuacji, gdybym w obliczu bezmiaru literatury opowiedział się za Dostojewskim, pewnie usłyszałabym o banalności swego gustu.

— Co stanowi, według Pani, zarzewie sporu o „XYZ”?

— Dociekania te pełne są częstokroć kąśliwych uwag.

— Który przedstawiciel naszej kultury i sztuki odmówił udziału w tego typu widowisku?

Rozmawiał BOGDAN SŁOWIKOWSKI

— Silne akcenty zabawy i rozrywki w tej prezentacji wybitnych przedstawicieli świata polskiej kultury i sztuki oraz ich upodobania i gustów.

— Czasami jurorzy rzeczywiście zbytnie dyskrzynują informacje o „X-ie”, szczególnie kontrowersyjny Zygmunta Kalużyński. Jurorzy potrafili na przykład określić czyjeś ulubione lektury Dostojewskiego, Prousta czy Sienkiewicza, jako przejaw banalnego gustu. Wówczas słyszę w reżyserce: „jak mogłem podać tytuły Dostojewskiego! Bywa, że „X-owie” chętnie porozumiewają się przed udzieleniem mi ostatecznej odpowiedzi ze swoimi rodzinami.

— O ile pamiętam, nikt. Niektórych „X-ów” musiałam jednak długo namawiać. Choćby Zofię Kucówną. Pomysł programu z jej udziałem powstał półtora roku temu. Kolejne premiery teatralne i filmowe opóźniły w rezultacie nasze spotkania na planie.

P.S. Z ostatniej chwili! W związku z powstającym się zarzutem, iż „XYZ” zbyt często informuje o posiadaniu przez „X-a” psa lub kota określonej rasy, w programie dzisiejszym nie dowiemy się, że w życiu jego bohatera ważną rolę odgrywa pies doberman. Usłyszy natomiast m.in. co następuje: „X” ceni dyskrecję i umiar. Nie znosi samochwaństwa. Niełatwo nawiązuje kontakty z ludźmi, jednak przywiązuje dużą wagę do przyjaźni. Jej warunkiem jest jego zdaniem wzajemna tolerancja i brak zawzięci.

— Kogo drażni uwaga o Krzysztofie Zanussim, że to „silny elegant, którego widziano w południe w białym smokingu”, ilu osobom nie w smak jest słyszeć, że Stefan Treugutt zbiera Napoleony?

— Oświadczanie Stefana Treugutta, który siedząc wśród jurorów, po upływie pół godziny okazał się być „X-em”.

— Podjęłaby się Pani roli „X-a”?

Ktoś z Państwa już odgadł „X-a”?

— Czy nie tak wielu, jeśli program nasz ogląda przeciętnie 3,5 mln widzów? Zdecydowana większość naszej telewizyjnej z publicznością przychodzi do informacji, rodem z ostatnich stron popularnych pism ilustrowanych, traktując je jako przydatne uzupełnienie kanonu lektur, utworów muzycznych i dzieł malarskich zaszyfrowanego „X-a”.

— Kiedy juror zaprzyjaźniony jest z „X-em”, łatwiej chyba wydać mu werdykt?

— Wrecz przeciwnie, najczęściej nie może rozpoznać „X-a”. Jan Swiderski na przykład nie rozpoznał Aleksandra Bardyniego.

— Czy w tej zgadywance są zachowane reguły gry z telewizją? Jurorzy rzeczywiście nigdy przed wejściem do studia nie wiedzą kim jest „X”?

— I znać nie chcą. Raz tylko zdarzyło mi się, że „X” został rozpoznany przez jurorów już w szóstej minucie programu. Co robić? Poprosiłam ich, by „zagrali” możne rozpracowywane listy. Wyszło to nieprzekonywająco.

— Pełniąc honory domu dba Pani o to, by goście nie poczuli się obrażeni?

— Jurorkom za to pomaga kobieca intuicja?

— Jak daleko stąd, a jak blisko do sagrania „kogoś” przed kamerami, do wykreowania się?

— Ci ostatni piszą czasami do nas, że już w piątej minucie programu potrafia poznać, kim jest „X”. Wątpliwa zabawa jest jednak wtedy najlepsza, gdy nikomu nie uda się odgadnąć, kto ukrywa się pod kryptonimem „X”.

— Jak daleko stąd, a jak blisko do sagrania „kogoś” przed kamerami, do wykreowania się?

— Są one solą dziennikarstwa.

— Pytanie: dlaczego od dłuższego czasu nie występuje pani w filmie i telewizji, jest dla wybitnej aktorki cięciem, za którym nie idę...

— I znać nie chcą. Raz tylko zdarzyło mi się, że „X” został rozpoznany przez jurorów już w szóstej minucie programu. Co robić? Poprosiłam ich, by „zagrali” możne rozpracowywane listy. Wyszło to nieprzekonywająco.

— Pełniąc honory domu dba Pani o to, by goście nie poczuli się obrażeni?

— Ich dobre samopoczucie jest najważniejsze. Staram się nie dopuszczać pytań zbyt kłopotliwych.

— Są one solą dziennikarstwa.

Na początku była „kobra”...

Sensacyjny gatunek teatralny jest tak stary jak sama telewizja. Zaliczył już telewizyjny staż „Tele-echa”, świętej pamięci „Eureki” i innych programów.

— Pytanie: dlaczego od dłuższego czasu nie występuje pani w filmie i telewizji, jest dla wybitnej aktorki cięciem, za którym nie idę...

— Wrecz przeciwnie, najczęściej nie może rozpoznać „X-a”. Jan Swiderski na przykład nie rozpoznał Aleksandra Bardyniego.

— Czy w tej zgadywance są zachowane reguły gry z telewizją? Jurorzy rzeczywiście nigdy przed wejściem do studia nie wiedzą kim jest „X”?

Na początku „kobra” nie miała kompleksów. Chciano nas po prostu nastraszyć. Błyszczała luźna rewolweru wymierzona w mały ekran, tajemniczy powiew kotary, ręka w czarnej skórzanym rękawiczce, najazd kamery na oczy ofiary... Nowość sztuki telewizyjnej, już sam fakt, że możemy się bezpiecznie pobać, siedzieć w papuciach, przy zamkniętych na cztery spusty drzwiach, nadawał tym najprostszym chwytom realizatorskim posmak świeżości i atrakcyjności.

— Pełniąc honory domu dba Pani o to, by goście nie poczuli się obrażeni?

— Ich dobre samopoczucie jest najważniejsze. Staram się nie dopuszczać pytań zbyt kłopotliwych.

— Są one solą dziennikarstwa.



Zbyt szerokie obłana farbą Małgorzata Braunek, na planie „kobra”, którą zobaczymy w tym tygodniu.

— Pełniąc honory domu dba Pani o to, by goście nie poczuli się obrażeni?

— Ich dobre samopoczucie jest najważniejsze. Staram się nie dopuszczać pytań zbyt kłopotliwych.

— Są one solą dziennikarstwa.

Sport

Gdyby zajęły piąte miejsce...

Rozmowa z NINĄ TEREŃTIEW, z Redakcji Publicystyki Kulturalnej

— Czy szanowni Państwo nie uważają, że audycja „Niejaki XYZ” winna być przeniesiona na prywatne domowe zebra-

— Pytając go, także o sprawy osobiste, muszę pokonać w sobie pewne bariery ośmieszenia. Spotykamy się dla potrzeb programu kilkakrotnie. Z tych rozmów powstaje końcowy tekst, zawsze autoryzowany, który przedsztwiam w pierwszej części „XYZ”.

— Akorzy, gwiazdy miewają obawy, że pokazując się „prywatnie” nie spełnią oczekiwań widzów. Byłem przesłany, rubasnym bohaterem ekranowym, a tu mam pokazać się jako starszy pan z poczuciem humoru nie dorównującym Zagłobie?

— Co stanowi, według Pani, zarzewie sporu o „XYZ”?

— Dociekania te pełne są częstokroć kąśliwych uwag.

Który przedstawiciel naszej kultury i sztuki odmówił udziału w tego typu widowisku?

— Silne akcenty zabawy i rozrywki w tej prezentacji wybitnych przedstawicieli świata polskiej kultury i sztuki oraz ich upodobania i gustów.

— Czasami jurorzy rzeczywiście zbytnie dyskrzynują informacje o „X-ie”, szczególnie kontrowersyjny Zygmunta Kalużyński. Jurorzy potrafili na przykład określić czyjeś ulubione lektury Dostojewskiego, Prousta czy Sienkiewicza, jako przejaw banalnego gustu. Wówczas słyszę w reżyserce: „jak mogłem podać tytuły Dostojewskiego! Bywa, że „X-owie” chętnie porozumiewają się przed udzieleniem mi ostatecznej odpowiedzi ze swoimi rodzinami.

— O ile pamiętam, nikt. Niektórych „X-ów” musiałam jednak długo namawiać. Choćby Zofię Kucówną. Pomysł programu z jej udziałem powstał półtora roku temu. Kolejne premiery teatralne i filmowe opóźniły w rezultacie nasze spotkania na planie.

— Kogo drażni uwaga o Krzysztofie Zanussim, że to „silny elegant, którego widziano w południe w białym smokingu”, ilu osobom nie w smak jest słyszeć, że Stefan Treugutt zbiera Napoleony?

— Oświadczanie Stefana Treugutta, który siedząc wśród jurorów, po upływie pół godziny okazał się być „X-em”.

— Podjęłaby się Pani roli „X-a”?

— Czy nie tak wielu, jeśli program nasz ogląda przeciętnie 3,5 mln widzów? Zdecydowana większość naszej telewizyjnej z publicznością przychodzi do informacji, rodem z ostatnich stron popularnych pism ilustrowanych, traktując je jako przydatne uzupełnienie kanonu lektur, utworów muzycznych i dzieł malarskich zaszyfrowanego „X-a”.

— Kiedy juror zaprzyjaźniony jest z „X-em”, łatwiej chyba wydać mu werdykt?

— Wrecz przeciwnie, najczęściej nie może rozpoznać „X-a”. Jan Swiderski na przykład nie rozpoznał Aleksandra Bardyniego.

— Czy w tej zgadywance są zachowane reguły gry z telewizją? Jurorzy rzeczywiście nigdy przed wejściem do studia nie wiedzą kim jest „X”?

— Pełniąc honory domu dba Pani o to, by goście nie poczuli się obrażeni?

— Jurorkom za to pomaga kobieca intuicja?

— I znać nie chcą. Raz tylko zdarzyło mi się, że „X” został rozpoznany przez jurorów już w szóstej minucie programu. Co robić? Poprosiłam ich, by „zagrali” możne rozpracowywane listy. Wyszło to nieprzekonywająco.

— Pełniąc honory domu dba Pani o to, by goście nie poczuli się obrażeni?

— Ich dobre samopoczucie jest najważniejsze. Staram się nie dopuszczać pytań zbyt kłopotliwych.

— Są one solą dziennikarstwa.

— Pytanie: dlaczego od dłuższego czasu nie występuje pani w filmie i telewizji, jest dla wybitnej aktorki cięciem, za którym nie idę...

— Wrecz przeciwnie, najczęściej nie może rozpoznać „X-a”. Jan Swiderski na przykład nie rozpoznał Aleksandra Bardyniego.

Na początku była „kobra”...

Sensacyjny gatunek teatralny jest tak stary jak sama telewizja. Zaliczył już telewizyjny staż „Tele-echa”, świętej pamięci „Eureki” i innych programów.

— Pytanie: dlaczego od dłuższego czasu nie występuje pani w filmie i telewizji, jest dla wybitnej aktorki cięciem, za którym nie idę...

— Wrecz przeciwnie, najczęściej nie może rozpoznać „X-a”. Jan Swiderski na przykład nie rozpoznał Aleksandra Bardyniego.

Na początku „kobra” nie miała kompleksów. Chciano nas po prostu nastraszyć. Błyszczała luźna rewolweru wymierzona w mały ekran, tajemniczy powiew kotary, ręka w czarnej skórzanym rękawiczce, najazd kamery na oczy ofiary... Nowość sztuki telewizyjnej, już sam fakt, że możemy się bezpiecznie pobać, siedzieć w papuciach, przy zamkniętych na cztery spusty drzwiach, nadawał tym najprostszym chwytom realizatorskim posmak świeżości i atrakcyjności.

— Pełniąc honory domu dba Pani o to, by goście nie poczuli się obrażeni?

— Ich dobre samopoczucie jest najważniejsze. Staram się nie dopuszczać pytań zbyt kłopotliwych.

— Są one solą dziennikarstwa.

— Pytanie: dlaczego od dłuższego czasu nie występuje pani w filmie i telewizji, jest dla wybitnej aktorki cięciem, za którym nie idę...

— Wrecz przeciwnie, najczęściej nie może rozpoznać „X-a”. Jan Swiderski na przykład nie rozpoznał Aleksandra Bardyniego.

Zbyt szerokie obłana farbą Małgorzata Braunek, na planie „kobra”, którą zobaczymy w tym tygodniu.

Zbyt szerokie obłana farbą Małgorzata Braunek, na planie „kobra”, którą zobaczymy w tym tygodniu.

Zbyt szerokie obłana farbą Małgorzata Braunek, na planie „kobra”, którą zobaczymy w tym tygodniu.

Czy Erwina Ryś-Ferens stanie na podium?

(P) Mistrzostwa Europy mężczyzn w Deventer (20-21 stycznia), mistrzostwa świata kobiet w Hadze (3-4 lutego), mistrzostwa świata mężczyzn w Oslo (10-11 lutego) oraz mistrzostwa świata w sprincie w Inzell (17-18 lutego), a także próba przedolimpijska w Lake Placid — to najważniejsze imprezy 1979 r. w łyżwiarstwie szybkim.

Hanni Wenzel triumfuje w Piancavallo

(P) Wtorkowy slalom gigant o Puchar Świata kobiet we włoskiej miejscowości Piancavallo zakończył się zwycięstwem obrończyni tytułu — reprezentantki Liechtensteinu Hanni Wenzel. W dwóch przejazdach Wenzel wyprzedziła o 0,34 sek. Szwajcarkę Therese Nadig oraz o 0,72 sek. reprezentantkę RFN Irene Epple. Staliby tym razem pojechała Austriaczka Annerose Moser, która zajmując 10. miejsce w drugim przejeździe, awansowała z 21 na 13 pozycję. Najlepszą z Austriaczek była Christine Loike, sklasyfikowana na 8 pozycji, ale ze stratą 2,5 sek. do zwyciężczyni.

Fibak gra „reszcie świata”

(P) W Adelaide rozpoczął się mecz tenisowy, w którym Australia przegrywa z zespołem reklamowanym jako „reszta świata” 0:2. W drużynie grającej przeciwko Australii występuje Wojciech Fibak, który w pierwszej grze pojedynczej pokonał Johna Alexandra 6:4, 6:4. W drugim singlu Guillermo Vilas (Argentyna) wygrał z Tony Roche 6:4, 6:2.

Przed zimową Spartakiadą Młodzieży

(P) Trwają przygotowania do Zimowej Spartakiady Młodzieży, której gospodarzem będzie w przyszłym roku wódz jeleniogórski. Otwarcie imprezy nastąpi 12 lutego w Karpaczu, a zamknięcie — 17 lutego w Szklarskiej Porębie. W spartakiadzie weźmie udział ok. 1200 młodych sportowców — przedstawiciele 9 dyscyplin.

Komunikat Totalizatora

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 9.10.XII.78 r. stwierdzono:

W SKRÓCIE

● Zwycięzcą turnieju tenisowego w West Orange został Amerykanin Dick Stockton, który w finale pokonał swego rodaka Toma Gormana 6:4, 6:2. Stockton triumfował także w debucie. W finale Stockton i Erik van Dillen zwyciężyli parę Arthur Ashe — Charles Pasarell 7:5, 6:3.

Nowy etap

Wreszcie, przyszedł w sukurs „kobrzy”, już wtedy zwanej teatrem sensacji... reżyserzy filmowi. Okazało się dość niespodziewanie, że właśnie „kobra” tworzy akcję, która aż prosi się o sfilmowanie. A poza tym, wykreślenie dobrego kryminału jest prawdziwym sprawdzianem dla reżysera. Tu przekona się, czy naprawdę dobrze zna się na prawidłach dramaturgii, czy umie konstruować intrygę, tworzyć napięcia za pomocą kamery...

Co dalej?

W najbliższej przyszłości obejrzymy jeszcze „Pamięć Witolda Orzechowskiego, „Kim jesteś kochanie?”, w reżyserii Andrzeja Żmijewskiego. „Dwa grzyby w barszczu”, Krystyna Szmer, „Dni zemsty” — serial kryminalny w reżyserii Jerzego Domaradzkiego, a poza tym... redakcja teatralna zapowiada zmianę konwencji teatru sensacji... teatralna „Znowu bo wiem” pojawiły się w telewizji, towarzyszące zawsze historii teatralnej „kobra”. Właściwością są tym razem następujące: czy telewizyjny spektakl sensacyjny za bardzo nie zbliżył się do filmu. Rezygnuje się do teatru, wyciąga w plener, stawiając za to, i słusznie, na dobry tekst i aktorstwo.

Szachsiści walczą o finał mistrzostw Europy

(P) W dniach 19-21.XII. polscy szachsiści rozegrają w Warszawie mecz z Czechosłowacją, decydujący o awansie do finału mistrzostw Europy.

Ważne wydarzenia

W grupie eliminacyjnej w kategorii 19-21 lat, CSRS i Szwajcaria tabela przedstawia się następująco:

Ważne wydarzenia

W grupie eliminacyjnej w kategorii 19-21 lat, CSRS i Szwajcaria tabela przedstawia się następująco:

Ważne wydarzenia

W grupie eliminacyjnej w kategorii 19-21 lat, CSRS i Szwajcaria tabela przedstawia się następująco:

Ważne wydarzenia

W grupie eliminacyjnej w kategorii 19-21 lat, CSRS i Szwajcaria tabela przedstawia się następująco:

Ważne wydarzenia

W grupie eliminacyjnej w kategorii 19-21 lat, CSRS i Szwajcaria tabela przedstawia się następująco:

Ważne wydarzenia

W grupie eliminacyjnej w kategorii 19-21 lat, CSRS i Szwajcaria tabela przedstawia się następująco:

KULTURA SZUKA KULTURA SZUKA

„Droga do niepodległości”

Wystawa w Muzeum Narodowym

Sześćdziesiąta rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości jest okazją do refleksji na temat genezy i rozwoju kultury narodowej. Wiele instytucji kulturalnych organizuje imprezy o charakterze retrospektywnym ukazujące osiągnięcia i dorobek najwybitniejszych twórców reprezentujących różną dziedzinę sztuki.

Muzeum Narodowe w Warszawie także sięgnęło do historii sztuki polskiej przygotowując ekspozycję malarstwa, rysunku i grafiki z okresu od XIX w. do początków XX stulecia. W gmachu muzeum otwarto własną wystawę pn.: „Droga do niepodległości”.

Pierwsze przedstawienie operowe na Zamku Książąt Pomorskich sukcesem Teatru Muzycznego

Po wielu latach przygotowań, po skompletowaniu odpowiedniego zespołu wokalnego i muzycznego, a wreszcie — po głosnej przeprowadzone szczecińskiego Teatru Muzycznego na Zamku Książąt Pomorskich, Szczeniński obejrzał pierwsze przedstawienie operowe w wykonaniu własnego zespołu.

Dyrektor Teatru Muzycznego Tadeusz Bursztynowicz wybrał na pierwszy sceny opery komijną Otta Nicolaja „Wesołe kumoszki z Windsoru” wg Szekspira. Sam wykreślił przedziałem, mając za partnera Jerzego Michalaka — kierownictwo muzyczne, Barbare Bittnerównę — choreografię, Wojciecha Zielińskiego — scenografię i Z. Rychtera — kierownictwo chóru.



Scena ze szczecińskiego „Wesołych kumoszek z Windsoru”

Fot. Ryszard Kazimierski

Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Valladolid

Zawiedzione oczekiwania

WITOLD RUMEL — korespondencja własna z Hiszpanii

Tegoroczny, XXIII Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Valladolid obfitował w wiele niespodzianek. Najpierw zaskoczeniem była zimna, deszczowa pogoda, która zwykło i tej porze roku w Valladolid, stolicy Starej Kastylji, przypomina naszą wczesną sioneczną jesień.

Francuska komedia „Pourquoi pas!” na pewno zrealizowana została bardzo sprawnie, jest wola w niej dobrego, odpowiednio wyważonego humoru, aktorzy nieźle wywiązali się ze swoich zadań, a nie wzięj. Natomiast dzieło Bergmana „Sonata jesienią” to szczyt kina psychofizjologiczno-filozoficznego.

Trzecim filmem, wyróżniającym się na festiwalowym ekranie...

Ekspozycja w Muzeum Narodowym składa się z czterech części tematycznych: pierwsza, zatytułowana „Pod zaborami”, gromadzi prace, w których występowała tematyka „Polska schodząca do grobu” i „Polska w niewoli”.

W czwartej części wystawy pn.: „Walka o niepodległość”, prezentowane są obrazy ukazujące ikonografię dzieł walki o wolność: począwszy od kompozycji przedstawiających powstanie kościuszkowskie, kampanię napoleońską i powstanie listopadowe, poprzez dzieła ukazujące ruchy rewolucyjne w latach 1846-1848, powstanie styczniowe, rewolucję 1905 r., aż po wydarzenia z 1918 roku.

Wystawa pn.: „Droga do niepodległości” skomponowana została z dużej liczby eksponatów będących własnością polskich muzeów, wizerunki i plakaty z kolekcji prywatnych.

Sezon w TW na półmetku

„Uprowadzenie z seraju” Mozarta kolejną premierą operową

Teatr Wielki szykuje jeszcze przed świętami nową nieznaną dziełko repertuarowa dla swoich widzów. 22 bm. na dużej scenie odebrze się premiera opery komicznej Wolfganga Amadeusza Mozarta „Uprowadzenie z seraju” z librettem F. Bretzniera w opr. G. Stephanie i w tłumaczeniu na język polski Ignacego Ziolkowskiego.

Jak przypuszcza kierownik artystyczny TW, A. Wicherek, premiera ta będzie o tyle atrakcyjna dla widzów, że opera nasza, podobnie jak i inne operowe.

Warszawskie Spotkania Teatralne

Trudne i śmiałe zadanie

WOJCIECH NATANSON

(P) Dym z kadzieli unosi się na scenie. Zgodnie z didaskaliaми Wyspiańskiego, przedstawiemy znaczącą nastrojową Wielkiej Nocy Zmartwychwstania, w krakowskiej katedrze. Tak się zaczyna „Akropolis” w Spotkaniu Warszawskim przez krakowski Teatr im. Strawińskiego w reżyserii Krystyny Skuszanki.

W tym roku po raz pierwszy w Valladolid nie było jury, tak jak i po raz pierwszy organizatorzy festiwalu mieli bardzo mało pieniędzy (przewidywany koszt imprezy 14 milionów peset, a otrzymali tylko 8 milionów). Być może, problemy finansowe spowodowałyby zmniejszenie wyństwa zaproszeń do ewentualnych jurorów.

W tym roku po raz pierwszy w Valladolid nie było jury, tak jak i po raz pierwszy organizatorzy festiwalu mieli bardzo mało pieniędzy...

Wojciech Natanson

Trudne i śmiałe zadanie. Wojciech Natanson. (P) Dym z kadzieli unosi się na scenie. Zgodnie z didaskaliaми Wyspiańskiego, przedstawiemy znaczącą nastrojową Wielkiej Nocy Zmartwychwstania, w krakowskiej katedrze.

Sposób traktowania wiersza i operowania głosem nie jest jednolity. Irena Szramowska daje dobry przykład, nie znajdując jednak odzwierciedlenia u partnerów. Na szczęście, Maria Andruszkiewicz-Konieczna naprawia wrażeń. Najpiękniej mówi Anna Lutowska (Klio), której każde słowo i każdy wers brzmi czysto, z zachowaniem pełnej i jasnej myśli poetyckiej.

Zespół Teatru Narodowego udał się do CSRS

(P) 11 bm. na gościnne występy do Czechosłowacji udał się Zespół w Pradze i Brnie z zespołu reprezentuje „Wesele” Wyspiańskiego oraz „Meza i żona” Fredry, obydwa spektakle w reż. Adama Hanuszkiewicza.

Mieszkania w zabytkach

BERLIN (PAP). Wśród ok. 200 tys. mieszkań w NRD, które zamierza się zmodernizować do 1980 r. — ponad 10 proc. znajduje się w budynkach uznanych za „pomniki architektury”.

Chodzi bowiem o to, by podwyższając standard lokali nie naruszyć jednocześnie zabytkowej architektury i zachować historyczny charakter budowl. W sumie sprawa dotyczy ok. 60 tys. mieszkań w ponad 15 tys. budynków. Najwięcej zabytkowych domów znajduje się m. in. w Stralsundzie, Freiburgu, Goerlitz, Weimarze i Poczdamie.

cała historia Pierre Lientiera łączy opowiedziana — nudny rytm narracji, aktorzy słabo poprowadzeni, zdjęcia przypominające kino amatorskie.

Życie Radomskie

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Wystawy

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Droga do niepodległości” z okazji 60 rocznicy odzyskania niepodległości — Malarsstwo Artura Nachta-Samborskiego.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Droga do Czarnolasu” godz. 19.

Zjazd Jedności Robotniczej

DANUTA KACZYŃSKA

Już w przeddzień uroczystości udekorowany został gmach Politechniki Warszawskiej, w której 15 grudnia 1948 r. miał się odbyć Kongres Jedności Robotniczej. Dekoracja była zręczną skromną: pęki czerwonych, robotniczych flag i duży napis na froncie gmachu — KONGRES JEDNOŚCI. Wewnątrz, w największej sali

noczenia. Trzeba było długich i często burzliwych dyskusji, aby doprowadzić do wspólnej platformy zjednoczonej partii, wspólnego programu, uzgodnienia stanowisk na takie tematy, jak metody rządzenia, sprawa spółdzielczości itp. 21 marca 1948 r. KC PPR i CKW PPS wydały wspólny komunikat o pracach przygo-

wistości więc procent delegatów-robotników był wyższy, niż podają dane.

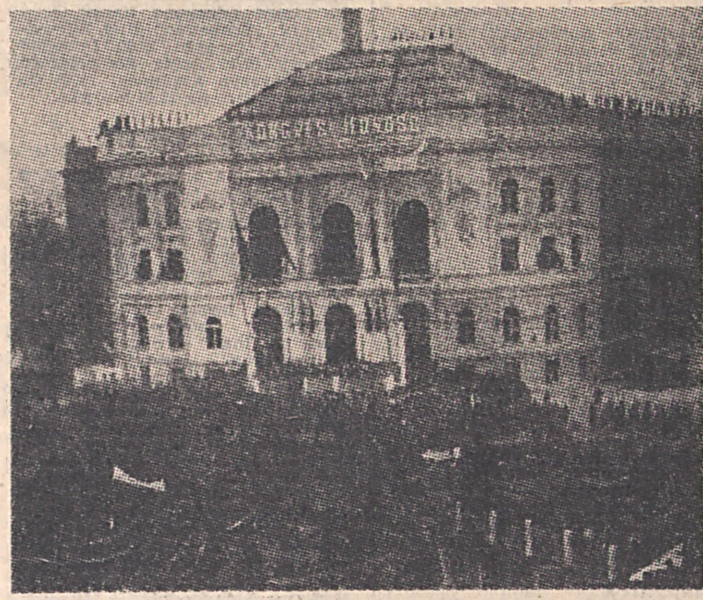
Wielkoma największą grupę stanowili delegaci od 31 do 40 roku życia (38 proc.), następnie od 41 do 50 roku (33 proc.); delegatów poniżej 30 roku życia było 14 proc., ponad 50 lat również 14 proc. Te dane koreluje ze statystyką dotyczącą przynależności do partii przed wojną i w czasie okupacji oraz udziału w walce z okupantem. 32 proc. delegatów należało przed wojną do Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznego Związku Młodzieży, 10 proc. — do PPS i OM TUR, 4 proc. do SDKPiL oraz PPS-Lewicy. Udział w walce z okupantem brało 47 proc. delegatów, 26 proc. za działalność polityczną i społeczną było więzionych w obozach i więzieniach hitlerowskich.

Obrazy delegatów otworzył Bolesław Bierut, obwieszczać utworzenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli stronnictw politycznych, organizacji i wojska, delegacji zagranicznych partii komunistycznych, po wystąpieniu żalag przodujących zakładów pracy, z kopalni Zabrze-Wschód i budownictwa Trasy W-Z w Warszawie, Bolesław Bierut wygłosił referat „Podstawy ideologiczne Zjednoczonej Partii”.

Obrazy pierwszego dnia Kongresu (który trwał do 21 grudnia), przedstawione zostały następnego dnia w „Trybunie Ludu” (16.XII.1948 r.), nowo powołanym organem KC PZPR. Na pierwszej stronie dziennika umieszczono komunikat: „Na mocy uchwały Prezydium Kongresu Zjednoczonej Partii Robotniczej, organizacja KC PZPR. Na pierwszej stronie dziennika umieszczono komunikat: „Na mocy uchwały Prezydium Kongresu Zjednoczonej Partii Robotniczej, organizacja KC PZPR.”

14 grudnia odbyły się równocześnie w Warszawie: w sali „Romy” na ul. Nowogrodzkiej — II Zjazd PPR i w gmachu Teatru Polskiego przy ul. Karasia — XXVIII Kongres PPS. Obie organizacje podjęły jednobrzmiące uchwały, stwierdzające iż postanawiają utworzyć „Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą — partię polskiej klasy robotniczej, partię przodującą narodowi polskiemu w zwycięskim marszu do socjalizmu”. Sytuacja dojrzała do organicznego zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

W środę, 15 grudnia 1948 r. rozpoczął się Kongres Jedności Robotniczej. Według danych komisji mandatowej (protokół przechowywany jest w Centralnym Archiwum PZPR), wzięło w nim udział 1528 delegatów, w tym 1005 z PPR i 523 z PPS. 66 proc. ogółu delegatów stanowili robotnicy: metalowcy, górnicy, włókniarze, kolejarze i pocztowcy, pracownicy przemysłu spożywczego i drzewnego, robotnicy rolni — to były największe grupy zawodowe; wśród nich wielu przodowników pracy. Komisja mandatowa zwraca uwagę, że wielu pracowników partyjnych i administracji państwowej, ujętych statystycznie w grupie inteligencji pracującej, stanowili robotnicy z awansu społecznego; w rzeczy-



Wiec ludności stolicy na placu przed Politechniką Warszawską w czasie trwania obrad Kongresu Jedności.

otoczonej krągami — portrety naukowych marksizmu i wodzów walczącego proletariatu polskiego i międzynarodowego; i sztandary — wojskowych organizacji PPR i PPS, sztandary, które po kongresie przekazane zostały do muzeów. Na balkonach — wystawa obrazująca historię polskiego ruchu robotniczego, w jednej z sal — przegląd wydawnictw robotniczych, od rocznika „Sprawy Robotniczej” z 1884 r. i w innej sali — wystawa Planu 6-letniego, wystawa najbliższej przyszłości Polski Ludowej.

Po wyzwoleniu ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej, po powstaniu Polski Ludowej, która wkroczyła na drogę socjalistycznych przemian, kontynuowały swą działalność dwie partie robotnicze: powstała w 1942 r. PPR i posiadająca już półwiekową tradycję PPS. Obie partie widziały jako swój cel ostateczny zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, państwa o ustroju socjalistycznym. Cel więc był jeden.

Już 28 listopada 1948 r. podpisana została przez obie partie umowa o jedności działania i wzajemnej współpracy. Inicjatorem powstania tego dokumentu była Polska Partia Robotnicza.

Przeszło dwa lata trwały zacieśnianie jednolitego frontu klasy robotniczej, stopniowe likwidowanie ideologicznych różnic, które dzieliły ruch robotniczy, a wywodziły się z jego odmiennych tradycji, przenikanie do świadomości członków obu partii potrzeby zjed-

noczenia. Trzeba było długich i często burzliwych dyskusji, aby doprowadzić do wspólnej platformy zjednoczonej partii, wspólnego programu, uzgodnienia stanowisk na takie tematy, jak metody rządzenia, sprawa spółdzielczości itp. 21 marca 1948 r. KC PPR i CKW PPS wydały wspólny komunikat o pracach przygo-

DROGA DO POLSKI LUDOWEJ

KAROL B. JANOWSKI

Polski ruch robotniczy od zarania swego istnienia kształtował się pod wpływem myśli marksistowskiej, odnajdując w niej impuls do działań rewolucyjnych, a także potwierdzenie uporczywej walki narodowo-wyzwoleńczej. Akcja proletariatu mas pracujących Europy wobec represji zastosowanych przez carat przeciwko uczestnikom powstania styczniowego w Polsce, miała wpływ na powołanie Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, Marks i Engels niejednokrotnie wyrażali przekonanie, że wyzwolenie Polski jest warunkiem wyzwolenia społecznego narodów europejskich. „Odrodzenie Polski niepodległej, Polski silnej — pisał Engels w przedmowie do polskiego wydania „Manifestu Komunistycznego” — jest sprawą, która obchodzi nie tylko Polaków, lecz i nas wszystkich... dla zgodnego współdziałania narodów europejskich jest ona koniecznością. Wywołanie ją może tylko proletariatu polski i w jego rękach jest całkowicie pełna.

Polski ruch robotniczy podejmując rewolucyjne zadania wyzwolenia społecznego proletariatu, nigdy nie omijał żywo wziętych w obozach i więzieniach hitlerowskich.

Oliarna walka, która przetrwała wojny Wielkiego Proletariatu, Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz radykalnych odłamów socjalistycznych obiektywnie mimo niekolektywnej w umiarkowaniu kwestii suwerenności państwowej służyła sprawie narodu. Ofiarą, jaką złożyli polscy robotnicy — na barykadach 1905 r., a następnie w przełomowych dniach Wielkiego Października, przybliżyła wyzwolenie Polski; w ten sposób praktyka potwierdziła słuszność przewidywań Marks i Engelsa. Potwierdziła jednomyślnie postulat Lenina.

Powrót Polski na mapę Europy wywołał w naszym społeczeństwie rozległe nadzieje i oczekiwania. Którę zniweczyła władza burżuazji i obstarbienie. Suwerenność miała gorzki smak: ucisk stosowany wobec innych narodowości, nierozwinięcie podstawowych problemów społecznych. Niepodległość nie przyniosła ani równości, ani sprawiedliwości społecznej.

Na czele walki o poprawę bytu materialnego mas pracujących stał się członkowie powstałej ze zjednoczenia SDKPiL

i PPS-Lewicy, Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (od 1924 r. Komunistyczna Partia Polski), partii narazonej w okresie całego dwudziestolecia międzywojennego na szkodliwy i represyjny. Walka komunistów przeciwko burżuazji i obszarom, wyszły z mas chłopskich, wymagała zjednoczenia sił postępowych i demokratycznych. Nie było to łatwe: na przeszłość stał zarówno system państwowy, jak i jego propaganda starająca się zohydzić wszystko, co łączyło się ze słowem komunisty. Przeszkodą było też stanowisko przywódców ruchu socjalistycznego i ludowego, dla których rewolucyjny program komunistów polskich był zbyt radykalny.

Najbardziej konsekwentną siłą polityczną owego okresu, walczącą o „pracę i chleb”, ponoszącą największe ofiary, była partia komunistyczna. Z jej szeregów największą odwagę w głoszeniu sprzeciwu wobec samobójczej polityki zagranicznej prowadzonej przez rządy sanacyjne. My komuniści — stwierdzała uchwała Plenum KC KPP w marcu 1928 r. — stojmy na stanowisku niepodległości narodu polskiego... jesteśmy głęboko przywiązani do swojego kraju, front naszej walki skierowany jest przeciwko magnatom kapitału i obszarom, którzy... dziś sprzymierzyli się z jej śmiertelnym wrogiem — Hitlerem. W rezolucji zarysowano także przyszły wyeliminowania wstępującego niebezpieczeństwa: jedyną polityką obrony niepodległości Polski to polityka zblizzenia z ZSRR i wspólnej walki o pokój i niepodległość narodów.

Przywiązanie do ojczyzny, do jej wolności, komuniści dokumentowali w dniach poprzedzających wybuch wojny, gdy w samowolnych więzieniach dokonywali udział w zbiorce na umiarkowanie obroncy państwa, dokumentowali w pierwszych dniach wojny, kiedy wraz z całym narodem wstępnili przeciwko wrożemu sromu. Wśród najbardziej ofiarnych obrońców stali wielu robotników, których rewolucyjne przekonania szły w parze z umiłowaniem ojczyzny.

Polski ruch robotniczy, mający za sobą bogatą tradycję walki rewolucyjnej, był silnie związany z klasą robotniczą i masami pracującymi.

Wyrażał ich ludowy patriotyzm. Mimo braku niesłusznego rozważanej w 1937 r. partii, był siłą, której w antyokupacyjnym podziemiu nie można było lekceważyć. Tym bardziej że w sferze ideowo-politycznej ruchu tego nie łączyło ze skompromitowanym systemem burżuazyjnym w Polsce. W warunkach walki z okupantem niezwykle przydatne okazały się doświadczenia działalności konspiracyjnej nabyte w okresie dwudziestolecia, nieugiętość ideowa i hart rewolucyjny, odporność na terror psychiczny i fizyczny, dyscyplina, ofiarności i bezgraniczne przywiązanie do idei socjalizmu i swego narodu. Zbiegło się to z żywymi tradycjami walki narodowowyzwoleńczej, partyzanckiej i rewolucyjnej, którymi przepojone było społeczeństwo polskie.

Wojna 5 stycznia 1942 r. Polska Partia Robotnicza stanęła ogniwem historii polskiego ruchu robotniczego, świadomie nawiązywała do tradycji i doświadczeń „o oczach grób” ostrzyła stal do walki przeciwko okupantowi i rodzimym klasom posiadającym.

„Jedność walki z najeźdźcą — taki jest nasz sumienia patriotycznego” — głosiła PPR. Nie oznaczało to jednakże przyjęcia w jałowiej postaci zasady solidaryzmu klasowego. Zwracając się do całego narodu, jednocześnie za decydującą siłę uznawała masę pracującą, a przede wszystkim klasę robotniczą. Partia widziała potrzebę i konieczność ścisłego współdziałania z najbliższym i bezpośrednim sąsiadem polski — Związkiem Radzieckim. PPR odrzuciła koncepcje ścisłego sojuszu z Krajem Rad nie tylko na tradycyjnej dla ruchu komunistycznego motywacji klasowej, lecz — i to było rów-

niez nowe — na motywacji państwowej i narodowych interesów Polski. Sojusz ze Związkiem Radzieckim nie tylko przybliżył niepodległość, ale stanowił w przyszłości jej gwarancję.

Partia nakreśliła także główne, najbardziej skuteczne kierunki walki z okupantem, na podstawie których oparta została działalność jej organizacji zbrojnej — Gwardii Ludowej, która w maju 1942 r. zapożycowała walkę z okupantem, podważając w ten sposób sens i zasadność hasła „stania z bronią u nogi”.

Walka podjęta na tyłach wroga przez Gwardię Ludową, a następnie przez Armię Ludową, wraz z rozważaniami politycznymi i powołaniem Krajowej Rady Narodowej, podziemnej reprezentacji sił demokratycznych — oraz powstaniem Polskiego Komitetu Wznowienia Narodowego nadawała nową serię działalności komunistów polskich, czyniąc ich kierowniczą siłą w obrazach demokracji w wyzwoleniu przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie czyniącej.

Zwycięstwo frontu demokratycznego w kolebnych kampaniach politycznych — referendum ludowym w czerwcu 1946 r. oraz w wyborach do Sejmiku Ustawodawczego w styczniu 1947 r. potwierdzały słuszność programu wyliczonego przez komunistów i realizowanego przez ścisłym współdziałaniem członków odrodzonej PPS: siła kierownicza stała się klasa robotnicza złączona sojuszem z przemianą chłostwem i inteligencją. W ten sposób tradycje przeżywały się w dnie dzisiejszym. Rodziła się nowa jakość — lata walki, znoju i trudów, wysiłku i wyrzeczeń owocowały w osiągnięciach własnej, ludowej Polski. Na tej podstawie rozdzeli się przesłanki moralne i polityczne kierowniczej roli partii wobec społeczeństwa i państwa.

Archiwum Polskiej Akademii Nauk

Archiwum Polskiej Akademii Nauk gromadzi, zabezpiecza, opracowuje i udostępnia do badań naukowych źródła archiwalne do dziejów polskiej nauki i techniki. W siedzibie PAN — Palacu Sztajca — przechowywane są (niestety, częściowo tylko zachowane) akta instytucji naukowych, takich jak Kasa im. dr. J. Mianowskiego (1881—1931), Towarzystwo Naukowe Warszawskie (1907—1952) i In. Oddział Archiwum PAN w Krakowie przechowuje niemal kompletne akta instytucji naukowych dawnej Galicji, jak Towarzystwo Naukowe Krakowskie (1815—1872) i powstałe z niego Akademii Umiejętności w Krakowie (od 1918 r. Polska Akademia Umiejętności — 1872—1952), która przez kilkadziesiąt lat była najwyższą instytucją naukową w Polsce.

Rozwój nauki polskiej i zmiany w jej organizacji obrazują akta I i II Kongresu Nauki Polskiej oraz powołanie do życia w 1952 r. Polskiej Akademii Nauk.

Innym, niezmiernie cennym rodzajem materiałów przechowywanych w Archiwum PAN są tzw. spuścizny archiwalne po zmarłych pracownikach nauki. Systematycznie poszukiwane i gromadzone takich materiałów zapoznałoby Archiwum PAN. Materiały pozostałe po uczonych obrazują ich życie i działalność naukową. Zawierają one prace naukowe (często nie publikowane) notaty i wypisy z literatury fachowej, zapiski z badań laboratoryjnych lub terenowych, bądź odpisy

archiwalne, konspekty lub teksty wykładów, notatki z prowadzonych ćwiczeń i seminariów, świadectwa udziału danej uczonoj w życiu organizacji i stowarzyszeń naukowych, w działalności społecznej, niekiedy politycznej. Korespondencja ukazuje jego kontakty z innymi uczonymi w kraju i za granicą, zaś dyplomy, odznaczenia, dokumenty osobiste, autobiografie i pamiętniki są źródłem poznania życia danej osoby.

Zachowane np. w papierach prof. Stefana Bryła materiały związane z budową pierwszego w świecie mostu o konstrukcji swawanej na rzecie Słudwi (w tym odbitki artykułów profesora na ten temat m.in. w języku japońskim) ukazują światowy zasieg niewybitniejszych osiągnięć nauki i techniki polskiej. Dziełom naszego miasta dotycząca plany, szkice i rysunki związane z budową tzw. wiaduktu Pancera, zachowane w spuściznie inż. Juliana Adama Majewskiego, wsółpracownika Stanisława Kierbedzia. Dla historyków duże znaczenie mają cenne odpisy ze źródeł rekonstrukcyjnych zniszczonych podczas wojny, które spotyka się w spuściznach z zakresu nauk humanistycznych.

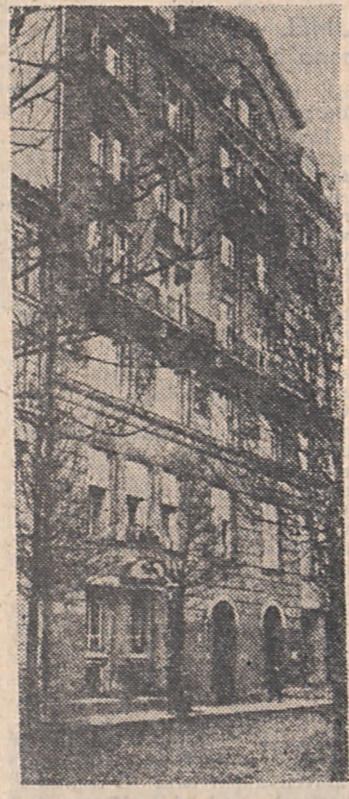
Archiwum PAN w Warszawie oraz jego Oddział w Krakowie, Poznań i Zabrze zgromadziły już ponad 460 spuścizn (bądź ich fragmentów) po uczonych. Dla przykładu warto tu wymienić kilka znanych szeroko nazwisk, jak S. Bryła, J. St. Bystronia, T. Chałubińskiego, A.B. Dobrowolskiego, S. Drzewieckiego, W. Goetla, M. Handelsmana, L. Hirsfelda, M.T. Hubera, Z. Klemensiewicza, J. Kostrzewskiego, W. Sierpińskiego, M. Wolfego. W papierach wielu uczonych polskich można spotkać listy uczonych światowej sławy takich jak M. Skłodowska-Curie, A. Einstein, F. Joliot-Curie, i in.

W Archiwum PAN znajduje się także rozbudowany aparat informacyjny w postaci kartotek, zawierających dane o materiałach dotyczących się historii nauki polskiej, przechowywanych w innych zbiorach, podstawowe dane biograficzne o polskich pracowników nauki od XV do XX wieku i in. Archiwum gromadzi też fotografie, odbitki ksero i mikrofilm, które bądź uzupełniają bądź zabezpieczają materiały własne. W dziale tym znajduje się m. in. bogaty zbiór fotografii uczonych polskich. Dopelniają zbiorów kolekcje ikonografii i medali związanych z problematyką naukowawczą oraz spora biblioteka.

Ze zgromadzonych w ten sposób zbiorów korzysta liczni pracownicy nauki. Archiwum drukuje przewodnik do zbiorów, wydaje też co roku „Biuletyn” informacyjny o posiadanych materiałach i nowych nabyciach, urzadz okolicznościowe wystawy, współpracuje z wieloma instytucjami krajowymi i zagranicznymi.

Placówka kierowana jest od 23 lat (utworzona została 1 grudnia 1953 r.) przez prof. dr. Zygmunta Kolankowskiego i w tym okresie zdobyła sobie chyba pozycję wśród archiwów w Polsce. Zesobó Archiwum stara się — mimo dookreślonej ciasnoty lokalowej — możliwie najlepiej wypełniać swoje zadania, by ta placówka w pełni zasłużyła na nadawaną mu nieoficjalnie nazwę: „Archiwum Nauki Polskiej”.

STANISŁAW CHANKOWSKI



W tym domu przy ulicy Zielnej w Warszawie została utworzona w 1918 roku Komunistyczna Partia Robotnicza.

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Trybuna Ludu

KONGRES JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ
POWOLUJE DO ŻYCIA
POLSKĄ ZJEDNOCZONĄ PARTIĘ ROBOTNICZĄ

PZPR
Tow. Bolesław Bierut
zaprosił obrady

Pierwszy numer „Trybuny Ludu”

...Polska nasza będzie jedynym wielkim warszatem pracy, wielkim zrzeszeniem wolnych pracowników. I to będzie naprawdę wielka Polska. Bo będzie w niej ład, sprawiedliwość, praca dla wszystkich... Do takiej wielkiej Polski dadząmy całą duszą i wierzimy, że taką będzie, jeśli nie dla nas, to dla przyszłych po nas pokoleń — taką wizję Polski zarysowali w pierwszych latach II Rzeczypospolitej komuniści — KPP-owcy.

60-lecie KPP

... będzie wielka Polska

głębi Dąbrowskim. I choć Komunistyczna Partia była niezłomna, to komuniści byli obecni w radach, nadawali ton ich działaniu.

Ruch rewolucyjny nie przyniósł w latach 1918—1919 zwycięstwa lewicy. Ale fala rewolucyjnych nastrojów odświeżyła pozytywne piętno na początkach państwa polskiego. Nacisk mas ludowych, robotniczych i chłopskich, komunistów, socjalistów i ludowców zdecydował o demokratycznych formach ustrojowych, o postępowej, jak na owe czasy, konstytucji marcowej z 1921 roku.

Umacniające się rządy klas posiadających doprowadziły do likwidacji rad delegatów robotniczych. Jednak, jak stwierdza Henryk Rechowicz, autor pracy „Konsekwentna lewica” — dozwolnienie rad delegatów robotniczych miało duże znaczenie dla dalszego rozwoju walki rewolucyjnej i służyło do dojrzenia proletariatu do roli hegemonu narodu.

RYSZARDA KAZIMIERSKA

sta rewolucji społecznej. Była jedyną partią, która organizowała proletariatu do walki o wyzwolenie społeczne — zgodnie z zasadami marksizmu.

RZECZYCY FRONTU LUDOWEGO

W okresie narastającego niebezpieczeństwa, grożącego Polsce ze strony Niemiec, komuniści polscy zezwali w 1935 roku kierownictwu wszystkich partii socjalistycznych i organizacji Stronnictwa Ludowego do stworzenia wspólnego frontu walki dla ocalenia Polski.

W uchwale IV Plenum KC KPP z lutego 1936 roku czytamy: Nasza partia broni zarówno pokoju, jak i niepodległości narodowej, gdyż nieautorytarna polityka kliki sanacyjnej skazuje Polskę na wasalną zależność od hitlerowskich Niemiec. Na V Plenum komuniści polscy deklarują poparcie każdego rządu demokratycznego, który by zapewnił narodowi wolność, wkręcił na drogę reform, socjalnych i poprowadził zdecydowaną politykę pokoju. Zapowiedzi w podziemiu komuniści mieli: głębokie poczucie odpowiedzialności za Polskę.

W jednej z ostatnich odezw, w pierwszomajowej odezwie z 1938 roku czytamy: Komunistyczna Partia Polska wyciąga bratnią dłoń do socjalistów, ludowców, demokratów, do pracujących mas katolickich, do wszystkich, co opowiadają się za walcząc z znanymi nam reżimem sanacyjnym i endecją... Zjednoczmy wszystkie co żyje z pracy ręk uczciwych i umiemy, co w narodzie naszym uczciwe i patriotyczne, w demokratycz-

pań, żołnarków, Panowie nie zagłuszycie. Przeprosować nas w życiu nie jesteśmy w możności. Ostatnie słowo do nas należy będzie, Panowie.

A kiedy w 1926 roku, po przewrocie majowym, rozpoczęła się pierwsza dyskusja nad zmianą konstytucji, komuniści Jerzy Sochański powiedział z trybuny sejmowej: do posłów prawicowych: Nie pragniemy takiej ułności, o jakiej wy myślicie, bo wy myślicie o ułności dla burżuazji i jej służusów, a my walczymy o wolność dla robotników i chłopów.

W walce o ziemię i o pracę, w walce o swobodę demokratyczne tworzyły się pierwsze tradycje sojuszu mas ludowych. W latach wielkiego kryzysu gospodarczego KPP-owcy byli głównymi organizatorami walk mas pracujących przeciwko zamknięciu zakładów przemysłowych, przeciwko redukcjom w służbie państwa, przeciwko kryzysowym robotniczym regulacjom pracy i zamachom na ustawodawstwo społeczne, przeciwko ezekucjom podatków i długów, przeciwko przymusowemu szarwarkom.

Kiedy w Sejmie omawiano w 1923 roku zdławione krwawo powstanie krakowskie, poseł komunistyczny Królikowski, któremu — przerywając obrady — nie chcieli udzielić głosu, powiedział: Zwracam uwagę Państwa, że głos dziesiątków, a może setek tysięcy robotników, który się odzywa z fabryk, ko-

historia historia historia historia historia historia historia

DZIEDZICTWO - REWOLUCJA - SOCJALIZM

Każda społeczność ludzka jest wspólnotą przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Każda grupa narodowa powiązana jest wielorakimi nićmi w przeszłości i ukształconym przez nią dziedzictwem.

Naród polski ma szczególne stosunek do przeszłości. Historia sprawiła, że dziedzictwo przeszłości obecne jest w współczesności w znacznie większym stopniu niż w innych narodów.

Grupy i partie polityczne, które chciały liczyć na sukces polityczny, na dotarcie do szerokich mas ze swymi ideami i programami, nie mogły nie liczyć się z ową szczególną wrażliwością historyczną Polaków.

Wielkość, złożoność i kontrowersyjność społecznych ról i funkcji tradycji sprawiły, że wobec niej i wobec przeszłości w ogóle ukształtowały się bardzo różne i skrajne postawy, od traktowania tradycji jako przedmiotu kultu, do uduławiania, że jest to „zmora ciążąca na rozwoju”.

Odcinanie się od tradycji było i jest dowodem niezrozumienia dialektyki rozwoju społecznego — trwałości i zmienności, kontynuacji i postępu.

Fakt ten doskonale dostrzegali i rozumeli twórcy marksizmu-leninizmu. Historia traktowana jako skarbnica doświadczeń i ogólnych wzorów działania, jako argument przemawiający na rzecz wyboru określonych celów i dróg ich urzeczywistnienia, była dla Lenina wartością oczywistą. Jednak jego stosunek do tradycji był zawsze stosunkiem aktywnym i selektywnym.

ZBIGNIEW LUBAK

Pierwsi polscy socjaliści przenosząc na rodzimy grunt podstawowe zasady marksizmu, spoglądali na historię z punktu widzenia dążeń i interesów klasy robotniczej, a szerzej — ludu polskiego, traktując analizę przeszłości jako istotny składnik jego klasowej edukacji.

Trafna w zasadzie ocena dziejów Polski i tradycji nie ustrzegła ówczesnych działaczy socjalistycznych od negacji i odrzucania tradycji. Dziedzictwo Polski szlacheckiej wydawało się im całkowicie bezużyteczne. Przywódcy „Proletariatu” zafascynowani nowym wspaniałym światem socjalizmu, nie doceniali siły tradycji i jej twórczego wpływu na teraźniejszość i przyszłość.

Walcąc o wyzwolenie klasy robotniczej SDKPIL tworzyła ona ściśle z jej koncepcjami programowymi, ze strategią i taktyką walki przeciwko kapitalizmowi. Komuniści wydobywali z przeszłości to wszystko, co było w niej wielkie, postępowe, nieprzemijające, co służyło niegdyś dążeniu do wolności i postępu i co nadal celem tym mogło sprzyjać.

Walcąc o wyzwolenie klasy robotniczej SDKPIL tworzyła ona ściśle z jej koncepcjami programowymi, ze strategią i taktyką walki przeciwko kapitalizmowi. Komuniści wydobywali z przeszłości to wszystko, co było w niej wielkie, postępowe, nieprzemijające, co służyło niegdyś dążeniu do wolności i postępu i co nadal celem tym mogło sprzyjać.

stawiła kwestię — za czy przeciwną tradycjom, lecz — jakie tradycje. To prawda, że nie doceniała ona takich wizerunków i interesów, jak: język, tradycje, kultura oraz przeobrażenia roli klasy robotniczej, jako jedynego rzecznika prawdziwej kultury i sprawy narodowej w warunkach społeczeństwa kapitalistycznego.

Walcąc o wyzwolenie klasy robotniczej SDKPIL tworzyła ona ściśle z jej koncepcjami programowymi, ze strategią i taktyką walki przeciwko kapitalizmowi. Komuniści wydobywali z przeszłości to wszystko, co było w niej wielkie, postępowe, nieprzemijające, co służyło niegdyś dążeniu do wolności i postępu i co nadal celem tym mogło sprzyjać.

Walcąc o wyzwolenie klasy robotniczej SDKPIL tworzyła ona ściśle z jej koncepcjami programowymi, ze strategią i taktyką walki przeciwko kapitalizmowi. Komuniści wydobywali z przeszłości to wszystko, co było w niej wielkie, postępowe, nieprzemijające, co służyło niegdyś dążeniu do wolności i postępu i co nadal celem tym mogło sprzyjać.

Walcąc o wyzwolenie klasy robotniczej SDKPIL tworzyła ona ściśle z jej koncepcjami programowymi, ze strategią i taktyką walki przeciwko kapitalizmowi. Komuniści wydobywali z przeszłości to wszystko, co było w niej wielkie, postępowe, nieprzemijające, co służyło niegdyś dążeniu do wolności i postępu i co nadal celem tym mogło sprzyjać.

ona ściśle z jej koncepcjami programowymi, ze strategią i taktyką walki przeciwko kapitalizmowi. Komuniści wydobywali z przeszłości to wszystko, co było w niej wielkie, postępowe, nieprzemijające, co służyło niegdyś dążeniu do wolności i postępu i co nadal celem tym mogło sprzyjać.

KPP traktowała siebie zawsze jako ognio w długim łańcuchu dziejów ruchu robotniczego. Partia ceniła wysoko własnych bohaterów: Hibnera, Bukowskiego, Kniewskiego i innych, którzy wnieśli swój wkład do historii polskiego ruchu robotniczego.

Dokonując stopniowej, ale niezwykłej głębokiej reorientacji stosunku do przeszłości narodowej i tradycji stała się KPP spadkobierczynią demokratycznych-wyzwoleńczych tradycji ludu polskiego. Niemal u progu drugiej wojny światowej polscy komuniści wysoko umieszcili tradycje i dziedzictwo w hierarchii wartości ideowo-moralnych partii. (Dok. nastąpi)

Walcąc o wyzwolenie klasy robotniczej SDKPIL tworzyła ona ściśle z jej koncepcjami programowymi, ze strategią i taktyką walki przeciwko kapitalizmowi. Komuniści wydobywali z przeszłości to wszystko, co było w niej wielkie, postępowe, nieprzemijające, co służyło niegdyś dążeniu do wolności i postępu i co nadal celem tym mogło sprzyjać.

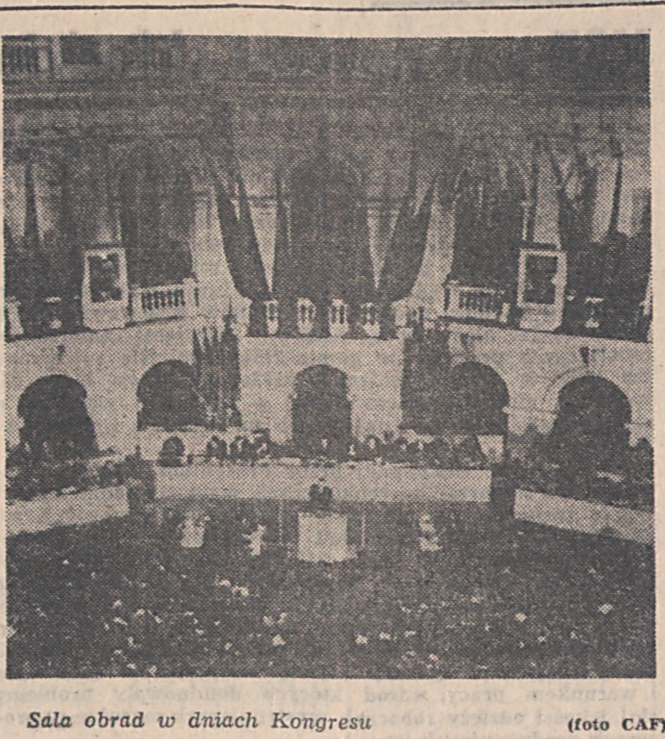
rodu. Szczególnie żarliwie walczył o to Julian Brun, doceniając, jak nikt przed nim w polskim ruchu komunistycznym, rolę tradycji.

KPP stała na stanowisku — co wyraźnie podkreślał M. Orzechowski — że w podejściu do tradycji nie ma jednego wzorów dla całej Polski. Za swoje uznawała wizerunki ludowej przeszłości i ludowej walki. Przyznawała się do ciągłości duchowej z tymi z poprzednich pokoleń, którzy łączyli sprawę Polski ze sprawą wyzwolenia uciśnionych.

Tradycje partii ruchów postępowych były dla KPP doświadczeniem, a nie dowodem. Wychowanie mas i orężem walk klasowych. Partia była świadoma historycznego znaczenia swej przeszłości, porównywała je z zadaniami teraźniejszości i z nowych doświadczeń czerpała wskazania dla dalszego rozwoju. Prowadząc walkę z klasami posiadającymi o idee i polityczne przewodnictwo nad narodem, zwracała KPP szczególną uwagę na demaskowanie legendy o polskich klasach posiadających jako reprezentantach interesów narodowych i korynforach jego wolnościowych i demokratycznych tradycji.

KPP traktowała siebie zawsze jako ognio w długim łańcuchu dziejów ruchu robotniczego. Partia ceniła wysoko własnych bohaterów: Hibnera, Bukowskiego, Kniewskiego i innych, którzy wnieśli swój wkład do historii polskiego ruchu robotniczego. Niemal u progu drugiej wojny światowej polscy komuniści wysoko umieszcili tradycje i dziedzictwo w hierarchii wartości ideowo-moralnych partii. (Dok. nastąpi)

Marian Orzechowski — REWOLUCJA, SOCJALIZM, TRADYCJE. — Przesłanie narodowe i tradycje w myśli politycznej rewolucyjnego nurtu polskiego ruchu robotniczego; KIW, 1978, wyd. I; nakład — 3650 egz. stron — 335, cena — 30 zł.



Sala obrad w dniach Kongresu (foto CAF)

ARDENY

WITOLD BIEGAŃSKI

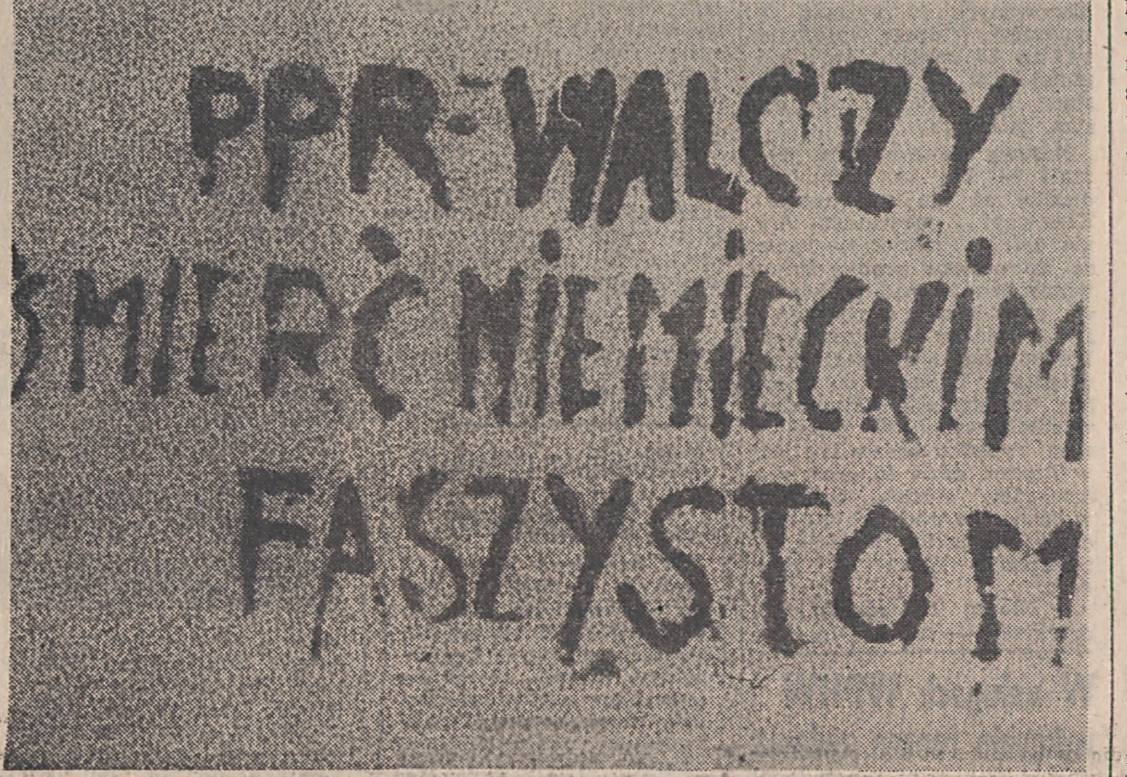
Ardeny stanowią zwarty masowy niskich gór (do 500 m n.p.m.) gęsto pokrytych lasami, który obejmuje południową Belgię, część Francji i Luksemburga. W przedniu II wojny światowej w opinii strategów Zachodu, zwłaszcza francuskich, teren ten uchodził za nieprzebyty dla wojsk pancernych i zmortyzowanych. Uważano, że działania tutaj nie będą opłacalne dla wojska nacierającego ze wschodu. Ofensywa niemiecka w maju 1940 r. zadała klam tym kalkulacjom sztabowym.

W grudniu 1941 r. Niemcy wykorzystując przerwy operacyjną w działaniach wojennych na wschodzie i na zachodzie, próbowali powtórzyć manewr, który przyniósł im sukces w maju 1940 r. Plan opracowany przez dowódcę Grupy Armii „B” i zaopiniowany przez dowódcę Frontu Zachodniego, feldm. Rundstedta, uwzględniał, że na odcinku Ardenów, wzdłuż zachodniej granicy Niemiec, gdzie od Alkwiżgranu do pld. granicy Luksemburga, a więc w pasie około 130 km, znajdowały się w czasowej obronie załogi 3 KA (4, 28, 106 i 99) z 1 Armii amerykańskiej.

Plan Niemców sprowadzał się do tego, aby w pierwszej fazie, zniwiednia, przełamać front aliancki, po czym kierując się w stronę przelazów na Mozie pomiędzy Leodium (Liege) i Namur uderzyć na Antwerpię. W razie powodzenia osiągnęto podwójny cel: po pierwsze — odcinano wojska alianckie, które znalazły się w luku Renu na północnym krańcu Włamania. Obie wchodziły w skład 1 A powietrznodesantowej gen. Brertona, wstawły się w operacji „Market-Garden” we wrześniu 1944 r. w Holandii, w szereguich obu dywizji było wielu Amerykanów — polskiego pochodzenia. 3 stycznia 1945 roku wojska alianckie przeszły do przeciwnatarcia: 16 stycznia oba wewnętrzne skrzydła zawarły się w Houffalize; 28 stycznia odtworzone rubież obronna 8 KA z 16 grudnia z 1944 roku. Tak więc kryzys został zażegnany, ale ryśa na sztuce wojennej alianatów zachodnich pozostała.

Trwały usilne poszukiwania rezerw. Dowództwo alianckie zabiegało o świeże kontyngenty wojsk, m.in. o sformowanie nowych oddziałów — belgijskich, polskich i francuskich. Łącznie brakowało aliancom na Froncie Zachodnim około 1 mln żołnierzy. Toteż nieprzypadkowo premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill w depeszy do premiera Józefa Stalina datowanej 6 I 1945 r. prosił o przyspieszenie ofensywy na froncie wschodnim (m.in. pisał: „... gdyby chciał Pan podać mi, czy możemy liczyć na wielką ofensywę rosyjską na froncie Wisły lub gdziekolwiek indziej w ciągu stycznia...”). Stalin uwzględniając te prośby przyspieszył — jak wiadomo — początek operacji wiślańsko-odrzańskiej — o 8 dni. Ruszyła ona 12 stycznia 1945 r. i przyniosła wyzwolenie Polsce. W składzie 1 Frontu Białoruskiego nacierała też 1 Armia Wojska Polskiego licząca około 100 tysięcy żołnierzy, która 17 stycznia wyzwoliła stolicę Polski — Warszawę.

W tym też czasie na froncie zachodnim w składzie 1 Armii kanadyjskiej nad Mozą prowadził działania obronne polska 1 DPanc, licząca około 16 tys. żołnierzy i ponad 400 czołgów. Przy 1 A franc. w Gogezach formowało się kilkutysięczne zgromadzenie piechoty polskiej, której dowódcę siegł oddziałów polskiego ruchu oporu we Francji. Na froncie włoskim w okresie od 10.X.1944 r. do 1.I. 1945 r. walczył w Apenninie Emilianiskim 50-tysięczny 2 Korpus Polski.



wsi socjaliści, żywe były wśród proletariatu tradycje powstań polskich a robotnicy skwapliwie przyjmowali idee rewolucyjne i wstępowali w szeregi spiskowców.

SDKPIL przejmując dziedzictwo „Proletariatu” kontynuowała jego analizę przeszłości narodowej. Uznając wyzwolenie klasy robotniczej spod wpływu i oroku tradycji walk narodowo-wyzwoleńczych i ideologii szlachecko-demokratycznej za warunek wypełnienia misji dziejowej, wydobywała z przeszłości wszystko to, co mogło służyć klasie robotniczej i jej walce o nowy ustrój. Partia nie

nowe, proletariackie, rewolucyjne wzory stosunku do własnych dziejów, do dziejów walk mas ludowych, podjęte następnie przez jej spadkobierców i kontynuatorów.

Znacznie szerzej i w sposób bardziej dojrzały niż jej poprzedniczki pojmowała swoje zadania i obowiązki wobec narodu Komunistyczna Partia Polski. Nie odrzucała się ona od przeszłości i tradycji narodowych.

Wizja przeszłości narodowej — jak pisał M. Orzechowski — nie była nigdy dla przywódców i członków KPP problemem akademickim. Wiała się

wiem z tradycji swój silny oręż agitacyjny.

Fakt ten przekonał komunistów, że walka klasowa z burżuazją o duchowe przewodnictwo nad masami rozgrywa się także na płaszczyźnie stosunku do dziedzictwa i tradycji narodowych. Dlatego partia akcentowała patriotyczne, narodowe treści walki klasy robotniczej. W wielkiej narodowej literaturze, w dziedzictwie kultury przeszłości szukali komuniści punktów wyjściowych tworzenia nowej, socjalistycznej kultury. Partia starała się zaścenić w proletariackiej badaczej jeszcze tylko klasą, pozucicie przyszłego hegemonia na-

Wiślane targi

MAGDALENA GODLEWSKA

Pływająca po Wiśle wystawa połączona była w Wielkim Wiślanym Targim. Ekspozycje rozmieszczone na czterech obiektach o łącznej powierzchni 1000 m kw. Poza tym imprezę uzupełniały: restauracja, cukiernia, probiernia likierów oraz kinematograf, sala odczytów a także pocztą i oddział PKO. W wystawie mogły wziąć udział wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, mające swoje siedziby w granicach Państwa Polskiego oraz Wolnego Miasta Gdańska...

Wystawowy spacer po Wiśle odbywał się przed przelazem półwiekiem. Dłkaidnie: od 20 maja do 20 sierpnia 1922 roku. Opłaty pobierano jeszcze w markach. Wędrowna ekspozycja cieszyła się ogromnym powodzeniem tak u wystawców — było ich 120 — jak i u zwiedzających. Towarów sprzedano aż za 40 mln marek.

w czasach zaborów. Toteż odzyskana wraz z niepodległością Wisła nosiła wyraźne ślady polityki trzech państw rozbiorowych. Nie dbały one zupełnie o rozwój dróg wodnych na polskich wodach. Jedynie w ex-zeborze pruskim stan ich był nieco lepszy (od Torunia do Gdańska, Wisła została uregulowana). Jednak, nawet tam prace nad rozbudową wodnych dróg miały na celu raczej ściślejsze gospodarze złączenie naszych ziem z resztą niemieckiego państwa. Natomiast Rosja i Austria (z wyjątkiem regulacji Przemysły) niewiele uczyniły w tej dziedzinie. Utrzymały zaledwie to, co Polacy uczynili zdołali jeszcze przed rozbiorem. Dochodziło przy tym do przedziwnych nieporozumień pomiędzy zaborcami, z których jedni chcieli — drudzy nie chcieli Wisły regulować. Tym sposobem brzeg małopolski uregulowany został już na początku bieżącego stulecia, a brzeg kiekiecki obwałowano dopiero w 1934 roku, po słynnej powodzi.

Sprawy wodne, zaniedbywane przez całe stulecie, z koniecznością znalazły się w centrum uwagi młodego państwa. Już w kilka miesięcy po odzyskaniu niepodległości, 9 lipca 1919 roku, sejm uchwalił ustawę o budowie kanałów żeglugowych i o regulacji rzek. Niestety, Polska była nie tylko państwem młodym, ale też słabym ekonomicznie, nie mogła więc udźwignąć całości zaplanowanych wodnych inwestycji.

tymczasem rzeka podmywała urodzajne grunta, uszczuplając stan posiadania właścicieli. Zdarzyło się nawet, że zniknęła z mapy cała wieś! Nieistniejąca wioska nosiła nazwę — Łęk Suchodół.

Plany polskich naukowców były interesujące nawet, ale efekty — minimalne. Byliśmy zbyt biednym krajem, aby móc nawet najciekawsze projekty realizować. Przede wszystkim brakowało kredytów. Prace wiślane podlegały Ministerstwu Robót Publicznych, a pieniądze znajdowały się najczęściej dopiero w wypadku katastrof czy powodzi. Wówczas na zagrożonym przez żywioł odcinku prowadzono prace zabezpieczające, zatrudniając przy nich z reguły bezrobotnych. Bezrobotni zatrudniani byli również przy innych pracach wodnych, przy czym obowiązywała reguła szczytgodynowej rotacji. Tak było np. przy budowie portu i stoczni w Plocku. Liczba bezrobotnych była, niestety, znacznie większa, aniżeli ilość miejsc roboczych...

W dwudziestolecu międzywojennym wykonano kilka ważnych inwestycji wodnych. Wart jest odnotowanie — jako najważniejsza wodna budowa II Rzeczypospolitej — zbiornik w Rożnowie, którego budowę rozpoczęto w 1934 r. na Dunajcu. Do dziś jest to jeden z największych zbiorników w kraju, wówczas był jednym z największych w Europie. Jego pojemność wynosiła — 280 mln m sześć. Odgrywał ważną rolę w systemie ochrony przeciwpowodziowej, dostarczał energii elektrycznej.

powodzia. Prócz budowy zbiorników prowadzono liczne prace porządkowe na małopolskich dopływach Wisły i na Wiśle od Ciechanowa do Modlina oraz od Warszawy do Puław. Po słynnej powodzi w 1934 r. doznał się obwałowania lewy, kiekiecki brzeg Wisły o długości prawie 150 km (ok. 50 proc.). Resztę wykonano dopiero po II wojnie światowej.

Dnych ważnych inwestycji wodnych okresu dwudziestolecia należy również budowa trzech rzecznych portów: tzw. praskiego w Warszawie, w Puławach i Plocku. Opracowano i rozpoczęto realizację kanału żerańskiego od Wisły do Bugu. Zaprojektowany został (ale nie zrealizowany) zbiornik na Sanie i Solina. Również tylko w planach pozostały dwa kanały: Małopolski — z Krakowa do COP oraz Centralny — z Górnego Śląska przez Konin, Wartę, Goplo, Bydgoszcz. Idee tego ostatniego wykorzystano w latach pięćdziesiątych przy dość popularnej koncepcji Kanału Centralnego jako magistrali przetrzynu wody dla Górnego Śląska.

Obraz międzywojennej Wisły, jako wodna autostrada i dostarczyciel różnorodnych surowców, dają niektóre dane z 1929 roku dotyczące żeglugi i komunikacji w okolicach Warszawy. Przystani pasażerskich i towarowych istniało wówczas w Warszawie dwanaście. Wiślana flota zarejestrowana w stolicy liczyła 16 pasażerskich parostatków i 18 towarowo-holowniczych (obydwa należące do prywatnych armatorów).

Owczesny pasażerski ruch wiślany na odcinku warszawskim prezentuje liczby wcale pokazujące: 346 120 pasażerów. Oprócz ludzi przewożono również — przez Warszawę „masówkę” towarową. Transportowana ona była stateczkami, barkami i galierami. W stolicy zarejestrowano wówczas 40 barek prywatnych, 21 barek rządowych oraz 8 rządowych galarów. Przynajmniej ponadto do stoczni nadbrzeży części barek zarejestrowanych przeważnie w Gdańsku i Toruniu. Co na tych jednostkach przewożono? Z Warszawy tylko masowe towary transzto-

we jak: zboże i mąkę, albo ładunki zbiorowe różnych towarów, częściowo produkowanych w Warszawie. Wykazywano natomiast żwir i kamień. Czyli łanie i masowe materiały budowlano-drogowe. Następnie miejsce zajmują słuszcze i cukier, dalej cegła i surowce dla wytwarzania garbników.

W dziedzinie rybołówstwa Wisła nie miała dla Warszawy specjalnego znaczenia. 22 rybackie łodzie, jakie zostały zarejestrowane, są tego wyraźnym dowodem. Natomiast piaskarskich łodzi było w stolicy 152 (w ogóle na Wiśle funkcjonowało ich 217). Liczba zatrudnionych na nich osób szacuje się na 1500—2000. Ogólna wartość wydobytanego po stoletczym gromem piasku szacowano na 1 500 000 złotych.

Plocka stoczni i port zostały ukończone tuż przed samą wojną. Ale stocznia nie zdolała wypuścić ani jednego stateczku. Zaekoczyła ją wojna 1939 roku. Mobilizacja. Kierownik

ROK 1922. WYSTAWA PŁYWAJĄCA NA WIŚLE. OD RAKAWA DO GDANSKA. 30 MAJU DO SIERPNIA. ZAWIĄZAŁA SIĘ W NASTĘPUJĄCYCH MIEJSCOWOŚCIACH:

- 1. Kraków
- 2. Opole
- 3. Kozłowo
- 4. Kozłowo
- 5. Zambrze
- 6. Głuchonin
- 7. Żurawin
- 8. Awpol
- 9. Jędrzej
- 10. Solina
- 11. Kąkolice
- 12. Puławy
- 13. Cielno
- 14. Kąkolice
- 15. Maguszewo
- 16. Góra Kalwaria
- 17. Warszawa
- 18. Nowy Dwór
- 19. Czerwiński
- 20. Wysokie
- 21. Plock
- 22. Dobrzyń
- 23. Włocławek
- 24. Nieziszka
- 25. Cichocinek
- 26. Toruń
- 27. Soled
- 28. Bydgoszcz
- 29. Chełmno
- 30. Świecie
- 31. Grudziądz
- 32. Nowe
- 33. Gniezno
- 34. Tczew
- 35. Gdańsk.

Ulotka reklamowa pływającej po Wiśle wystawy

TEMAT DNIA

KSR-y w nowym składzie

W większości zakładów pracy i instytucji w woj. radomskim zakończyły się posiedzenia Konferencji Samorządów Robotniczych...

Wraz z wyborem dodatkowej liczby robotników do KSR-ów (robotnicy z wydziałów produkcyjnych stanowią obecnie ponad 50 proc. wszystkich członków KSR) zwiększeniu ze 105 do 140 uległa liczba KSR-ów...

Według oceny dokonanej przez Prezydium WRZZ w Radomiu, do samorządów robotniczych wybrano ludzi rzeczywiście zasługujących na takie wyróżnienie...

Zdaniem kierownictwa WRZZ w Radomiu, samorzady robotnicze w nowej strukturze zyskały na znaczeniu jako rzeczywisty gospodarz zakładu...

(mz)

Tropem jednej kontroli

Niesprawne samochody, organizacyjny bałagan

Mroź i obfite opady śniegu dały się ostatnio we znaki kierowcom. W PKS notowano znaczne opóźnienia, wiele samochodów w ogóle nie wyruszyło na trasę...

Ostatnia kontrola, którą funkcjonariusze Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO przeprowadzili w bazach transportowych należących do PTHW i STW...

Rankiem, pod bazą...

Rankiem w bazach PTHW w Radomiu, Grójcu i Pionkach złożyli wizytę funkcjonariusze MO. Zwracali uwagę na stan techniczny i sanitarny pojazdów...

Nagrodzone apteki w konkursie „Dar krwi”

Zarząd Wojewódzki PCK w Radomiu z okazji obchodów Dni Honorowego Krwiodawstwa ogłosił konkurs dla aptek pod hasłem „Dar krwi”...

I miejsce w konkursie przyznano aptece w Mogielnicy, a drugie miejsce ex equo aptece w Przytyku i aptece przy ul. Żeromskiego 91 w Radomiu...

Również placówki handlowo-pionu WSS i WPHS podejmowały hasła propagujące tematykę honorowego dawstwa krwi.

ul. Tartacznej, Wrocławskiej i Toruńskiej oraz w Białobrzegach, Zwoleniu, Kozienicach, Szydłowcu, Przysusze, Lipsku, Grójcu i Warce...

Polowa samochodów stoi

Warto zwrócić uwagę na charakterystyczny przykład, który chyba najbardziej wyjaśni przyczyny zakłóceń w transporcie...

Nasuwa się przy tym pytanie — kto jest odpowiedzialny za ten stan rzeczy. Kierowcy? Z pewnością. Ale nie tylko...

— Nie są to odosobnione przykłady — mówi z-ca na-

W usługach WPHW wykonało roczne zadania

240-osobowa grupa pracowników zakładów usługowych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego wykonała tegoroczne zadania w dziedzinie usług o wartości 56,7 mln zł...

Przedterminowe wykonanie zadań usługowych stało się możliwe przede wszystkim dzięki lepszej pracy załóg zakładów usługowych...

Wcześniej wykonane planu usług 1978 r. pozwoli osiągnąć do końca br. dodatkowo 6 mln zł czyli o 13 proc. więcej w stosunku do wartości usług wykonanych w ub. roku.

(mz)

KRONIKA DNIA

Na ul. Staropiatowskiej w Radomiu podczas prac ziemnych spychacz należący do radomskiego oddziału Przedsiębiorstwa Robotniczego Zmechanizowanych i Gospodarki Maszynami wjechał na skarpę i wyrzucił się do góry gąsienicami...

W Lipsku patrol MO zatrzymał na gorącym uczynku włamania do restauracji „Jodłowa” 20-letniego Ryszarda K. Sprawca został osadzony w areszcie do dyspozycji prokuratora.

30-lecie zjednoczenia ruchu robotniczego w „Radomskich dokonaniach”

Wśród publikacji dotyczących regionu radomskiego na uwagę zasługują ostatni, podczerwony numer „Radomskich dokonaniach” wydany przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR...

„Każdy z historycznie ukształtowanych regionów Polski ma własne, swoiste tradycje walki i pracy klasy robotniczej i ruchu robotniczego, wyrastające ze swoistości społeczno-ekonomicznych regionów, układu sił klasowych, specyficznych form walki o wyzwolenie społeczne i narodowe...”

czelnika Wydziału Ruchu Drogowego KW MO, mjr Władysław Łapaj. Przykładem do naśladowania jest może bardzo drastyczny, ale i w innych bazach wcale nie jest lepiej. Nasze kontrole systematycznie ujawniają braki dobrej organizacji pracy, bałagan, brak troski ze strony kierowców o powierzony im samochód...

Cóż dodać do tego komentarza. Może jeszcze i to, że gdyby nie kontrole, duży procent samochodów z usterkami technicznymi z pewnością wyjechałby na trasę, stwarzając tym samym groźbę wypadku. Jednak kontrole nie są i nie mogą być codziennie prowadzone a utrzymanie porządku w bazach transportowych i należyta organizacja pracy nie zależy przecież od funkcjonariuszy MO...

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

Piątek, godz. 12-16 Radomskie rozmowy z Czytelnikami

W najbliższy piątek, 15 grudnia, w redakcji „Życia Radomskiego” przy ul. Żeromskiego 51 odbędą się kolejne rozmowy z Czytelnikami. W godz. 12-16 interesantów przyjmować będzie przedstawiciel Działu Łączności z Czytelnikami „Życia Warszawy”...

ZAPISKI REPORTERA

WIECZOREK TANECZNY. W czwartek 14 bm. w Klubie Pracowników Łączności przy ul. Malczewskiego 5 odbędzie się wieczorek taneczny dla młodzieży. Początek godzina 18. Wstęp wolny.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „BUDOWLANI” — za naszym pośrednictwem — składa podziękowanie ob. Bożenie Słomskiej i całemu zespołowi z Młodzieżowego Domu Kultury za wsparcie przedstawienie bajki „Jas” i „Malgosia” na imprezie mikołajowej dla dzieci z osiedla Planty.

ZEBRANIE. Koło Automobilklubu „Ustronie” informuje, że dnia 13 bm. w Klubie Osiedlowym przy ul. Komandosa 4 odbędzie się zebranie organizacyjne kursu samochodowego. Początek godzina 18.

(bw)

Leśne żniwa



W lasach woj. radomskiego rozpozyczy się na dobre „leśne żniwa”. Zimowe warunki umożliwiły rozwinięcie szerokiego frontu robót przy wyrębie, oczyszczaniu z gałęzi, piłowaniu oraz wywózce drewna z lasu do składowisk i tartaków. Trudną pracą w lesie

ocenę szwedzkiej. Te znacznie lżejsze od tradycyjnych, prostsze w obsłudze i bardziej wygodne urządzenia cieszą się uznaniem pilarzy, których grupa powiększyła się w tym roku do 25 osób.

Wszystkich pracowników leśnych codziennie dowozi się



zajmuje się obecnie tylko na terenie Nadleśnictwa Radom około 200 pracowników sezonowych, rekrutujących się w większości spośród mieszkańców wsi, sąsiadujących z kompleksami leśnymi gdzie tradycje i umiejętności pracy w lesie są największe.

Co pracy samochodami terenowymi „Gaz” i „Muscel”, które jedynie mogą dotrzeć do najtrudniejszych zakątków lasu śródleśnymi traktami i drogami przeznaczonymi wyłącznie dla transportu leśnego. Z tych samych szlaków korzystają także transportow-



W lasach znajdujących się na terenie Nadleśnictwa Radom wyręb drzew prowadzi się na terenie około 5 tys. ha. Największym od lat rejonem pozyskiwania drewna są okoliczności Jedni w Puszczy Kozienickiej. Wyręb drzew (w 85 proc. sosen) prowadzi się mechanicznie, przy pomocy pił spalinowych PS-80, produkowanych w kraju na li-

cy z radomskiego TOR-u czyli terenowego oddziału ruchu Oddziału Transportu Leśnego w Słotwinach zajmujący się „zrywka” i wywózka drewna w lesie. Trudne warunki pracy powodują jednak, że tabor niszczy się szybciej niż w normalnych warunkach pracy.

Mimo że ludziom pomagają obecnie w dużym stopniu ciężkie maszyny, praca w lesie wciąż nie należy do łatwych. Mroź czy śnieg, wiatr czy deszcz to normalne warunki towarzyszące ludziom, którym w dodatku trudno zapewnić dowóz gorących posiłków regeneracyjnych. Z konieczności zdecydowano się na wydawanie tzw. regeneracyjnych w wkładkami mięsnymi w... puszkach, które podgrzewane w lesie są najlepszym rozwiązaniem w obecnej sytuacji.

W okolicach Radomia w tym sezonie obowiązują nowe zasady ochrony drzewostanów. W zależności od zdrowotności drzew podwyższono tzw. wiek rębności większości starych drzew. W przypadku sosny z dotychczasowych 120 do 140 lat. (mz)

Fot. Bronisław Duda

Odpowiedzi redakcji

B.M. W interesującej sprawie radzimy zwrócić się bezpośrednio do zespołu radców prawnych, który istnieje przy Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych w Radomiu ul. Moniuszki 9, telefon 22564. Prawnicy, którzy pracują w tym zespole specjalizują się w poradach z zakresu prawa pracy i w razie potrzeby udzielają także pomocy lub podlegają niezbędnej interwencji.

(bw)

Zbyt trudna futurologia

U źródła niedoborów ciepła

Ciężkie dni nastały dla tych lokatorów Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom”, których los rzucił w rejon, gdzie budynki zaopatruje w ciepło kotłownia przy ul. Żeromskiego. Ostatni atak zimy sprawił, że w wielu mieszkaniach temperatura spadła znacznie poniżej 15 st. C, zmuszając marzących do włączania elektrycznych pieców.

W poniedziałek byliśmy w węzle ciepłowniczym budynku przy ul. Kolberga 20. Odczyty temperatury wody utwierdzają w przekonaniu, że trudno o ciepłe grzejniki w budynkach, gdzie termometry wskazują temperatury zasilania w granicach zaledwie 36 st. C, a temperatury wody powrotnej 29 st. C. Jak powtarza się to niedobory najlepiej ilustrują dane zawarte w obowiązujących tabelach. Wynika z nich, że przy temperaturze powietrza na dworze -3 -5 st. C (tyle było w poniedziałek) temperatura wody zasilającej winna wynosić około 60 st. C. Komentarz jest więc zbezdny.

Jeszcze raz postanowiliśmy zwrócić się z prośbą o ocenę bieżącego stanu i zapoznanie z szansami poprawy sytuacji do prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom”, inż. Wiesława Rabantka.

— Chcę stwierdzić, że znamy sytuację i żyjemy nią na co dzień — stwierdził prezes. Rzeczywiście obecne niedobory ciepła wyścigowego oscylują w granicach 30-35 st. C, co przy fali mrozów, jakie wystąpiły w ostatnich dniach, miało bardzo przykre skutki dla lokatorów. Robimy co możemy, starając się oddać kolejny czwarty kocioł możliwie najszybciej. W tym tygodniu zamierzamy dokonać technicznego odbioru urządzeń, obmurować je, osuszyć, tak by można było rozpocząć eksploatację w niedziele, a najpóźniej w poniedziałek przyszłego tygodnia. Przybędzie nam tym samym 2,5 gigakalorii energii cieplnej. Dodam, że obecnie dysponujemy 7,5 Gcal energii.

Piąty kocioł szykujemy na koniec grudnia. Już przyszedł z Sosnowca i w tym

W świetlicy „Plastus” na powitanie zimy

W świetlicy osiedlowej „Plastus” zainaugurowano tegoroczną akcję „Zima”. Na program imprezy złożyły się zawarcie trójporozumienia pomiędzy Radomską Spółdzielnią Mieszkaniową i szesczpanią Radomskich Drużyn Harcerskich i Zuchowych działających przy szkole osiedlowej nr 34 i szkole nr 5. Porozumienie to ma na celu rozszerzenie wpływu harcerstwa na środowisko oraz mocniejszego powiązania drużyn i szesczpani harcerskich z osiedlami. Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa przekazała młodzieży pomieszczenie na harcówkę przy ul. Sportowej 7, która stanowić będzie stałą bazę kręgu instruktorskiego obydwu szesczpani.

Następnie przeprowadzono finał turnieju wiedzy o Januszu Kerczaku pomiędzy reprezentacjami szkół osiedlowych. Uczestnicy turnieju otrzymali dyplomy pamiątkowe i nagrody ufundowane przez Spółdzielnię.

Bardzo ładną oprawę imprezy zapewnił program artystyczny w wykonaniu Szesczpani RDHIZ przy szkole podstawowej nr 5.

(bw)

tygodniu Zakład Remontowy Energetyki z Lublina przystępuje do montażu.

Nie próbuję się w tym miejscu usprawiedliwiać, pragnę jednak podkreślić, że decyzja o modernizacji kotłowni przy ul. Żeromskiego zapadła na początku bieżącego roku. Do prac można było przystąpić dopiero po zakończeniu sezonu ogrzewania w maju. Oficjalne potwierdzenia na kotły i armaturę uwzględniały datę dostaw po... 1980 roku. Różnymi drogami i sposobami udało się załatwić urządzenia wcześniej. Gdyby nie mrozy... To ryzyko braliśmy również pod uwagę, ale na uniknięcie kłopotów nie było żadnej rady.

Tyle prezes „Naszego Domu”. Cieszymy się ryczą perspektywą poprawy sytuacji, choć nie jest jeszcze powiedziane, czy nie trzeba będzie zrobić przeróbek bądź oszczędnej instalacji centralnego ogrzewania w niektórych nowych budynkach. Ale postawmy jeszcze jedno pytanie: czemu, bądź komu mamy zawdzięczać, że mając — jak to się mówi — w garści plany rozbudowy miasta, dzielnic, o modernizacji kotłowni pomyślano dopiero w bieżącym roku? Czyżby taka futurologia była sztuką na-zbyt trudną? (am)

W rytmach „retro”

Najlepszy zespół w „Europie”

Z inicjatywy redakcji „Życia”, w sali Zakładowego Domu Kultury „Waltera”, odbył się w ub. niedzielę I wojewódzki przegląd zespołów instrumentalnych występujących w lokalach gastronomicznych. Uczestniczyło w nim 5 zespołów z pionów: WSS, WPT i WZSR. Każdy z uczestników musiał sprostać takim kryteriom regulaminowym: jak: dobór repertuaru, aranżacja, jakość wykonania utworów muzycznych i wokalnych, komunikatywność, estetyka.

W wyniku ponad 3-godzinnej rywalizacji tytuł najlepszego zespołu instrumentalnego występującego w restauracjach zdobył kwartet radomskiej „Europy” — 422 pkt., wyprzedzając kolegów ze „Smakosza” — 363 pkt., „Romantycznej” — 341 pkt., „Zagłoby” — 313 pkt. i kozienickiego „Giewontu” — 260 pkt.

Zwycięzcę otrzymał nagrodę przechodnią — „Złote Banjo Karnawału” oraz premię w wysokości 5 tys. zł., natomiast dwa następnie w klasyfikacji zespoły nagrody w wys. 3 i 2 tys. zł. oraz dyplomy. Nagrody ufundowali organizatorzy przeglądu: WSS, WPT i WZSR.

Przy szczerze wypełnionej publicznością sali kinowej zakładowego Domu Kultury „Waltera” jako pierwszy zaprezentowali się muzycy z „Zagłoby”. Grali dość płynnie, przyjemnie dla ucha, ale sprawiali przy tym wrażenie nieco stremowianych. Potem produkował się zespół ze „Smakosza”. Jego występ spotkał się z niezwykle ciepłym, a fragmentami wręcz owacyjnym przyjęciem ze strony żywo reagującej publiczności, zwłaszcza wtedy, gdy uniwersalny szef zespołu zamienił klamrat na skrzypce, a z estrady popłynęły dźwięki nieprzemijającego tanga „Jauluxie”. Właśnie melodie „retro” zupełnie zdystansowały utwory mocniejszego uderzenia. Wnio-

sek? Sylwester i karnawał tańczony przy piosenkach i melodiach naszych dziadków...

Wróćmy jednak do przeglądu. Zespół „Smakosza” stał się faworytem nr 1. Zaskoczyła swoim repertuarem, a szczególnie poziomem wykonania utworów wokalnych grupa z „Romantycznej”. Szczególnie przypadli do gustu publiczności: Bożena Kowalik oraz Jerzy Konopka.

Odstawiał i to dość wyraźnie od pozostałych zespołów kozienicki „Giewont”. Młodzi chłopcy bardzo się starali i przyjmowali byli ciepło przez widownię, ale w brawach było więcej kurtuazji niż autentycznego uznania dla poziomu muzycznego warsztatu. W tym momencie mała dygresja. Pion WZSR reprezentował tylko jeden zespół. Czyżby skromne uczestnictwo w przeglądzie stanowiło dowód poważnej luk w gastronomii artystycznej działalności rozrywkowej?

Z dużym zaciekawieniem czekano na występ zespołu z „Europy”. Faworyt nie zawiodł. Zaprezentował swoje duże możliwości w pełnej gamie dźwięków i świetnej aranżacji. Dysponował przy tym najlepszą aparaturą i wygrał pewnie zdobywając nad następnym konkurentem dość znaczną przewagę punktową. Szczególnie podobała się wiązanka melodii poludniowoamerykańskich i walczący z nad Sekwany.

Impreza przeglądowa jak to się mówi „wypaliła”. Jury, któremu przewodził Ignacy Mikołajczak pełnomocnik Zarządu Głównego ZZ Pracowników Kultury i Sztuki, nie szczędziło słów uznania dla inicjatywy. Zachęcając organizatorów do rozszerzenia zasięgu imprezy o udział w przyszłym roku sąsiednich województw, a w perspektywie — zorganizowania w Radomiu przeglądu ogólnopolskiego.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI